Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-98 i 25-23. Odpowiedzialny z. pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.— Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-98. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 157 B NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU Cena 6 zł

Uderzenie w plan Marshalla

Przewodniczący komisji budżetowej Izby Reprezentantów USA

NIE WIDZI NĘDZY W EUROPIE

Sensacyjne oświadczenie kongresmana Johna Tabera

BERLIN. (API). — Przewodniczący komisji budżetowej amerykańskiej Izby Reprezentantów, John Taber, który wraz z innymi członkami Kongresu zwiedza Europę, oświadczył na konferencji prasowej w Berlinie, że Europejczycy są leniwi, nie umieją pracować i dlatego znajdują się w gorszej sytuacji niż Amerykanie.

Europejczycy — powiedział Taber są leniwi i nigdzie nie widziałem, żeby byli głodni. W żadnym mieście, które zwiedzałem, nie widziałem śladów niedożywienia. Europejczycy nie pracują z należytą powagą i w żadnym razie nie wykazują takiej energii jak powinni.

W Europie panuje dobrobyt

Taber wyraził się z wielkim lekceważeniem o wysiłkach krajów europejskich przy odbudowie twierdząc, że Europejczycy są wszędzie dobrze odżywieni, dobrze ubrani i że nie wykazują zbytniego przepracowywania się. Wszędzie gdzie byłem — powiedział Taber — widziałem, że właściwie panuje dobrobyt. Obawiam się, że Europejczycy zbyt lekko traktują życie.

John Taber podkreślił, że gdy wyjeżdżał z Nowego Jorku, nie wierzył zbytnio w opowiadania o głodzie w Europie. Objeżdżając Europę — powiedział — nie znalazłem nic takiego, coby kazało mi zmienić moje poglądy na tę sprawę. Nigdzie nie widziałem śladów nieszczęścia.

Taber oświadczył dalej, że ani plan Marshalla ani sprawozdanie 16 państw na konferencji paryskiej nie jest dokumentem tego rodzaju, który by miał rozwiązać wszelkie trudności a narody europejskie mogłyby sobie powiedzieć, że przyszedł czas na odpoczynek. Nie uważam, żeby trzeba było zwoływać specjalną sesję Kongresu przed grudniem.

Na zakończenie Taber oświadczył, że Stany Zjednoczone nie dlatego znajdują się w lepszej sytuacji, że są bogatsze, lecz dlatego, że lepiej pracują niż Europejczycy.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy, Taber wyraził wątpliwość, czy Kongres przyznałby pomoc Francji, gdyby u steru rządów znajdowali się komuniści.

Oświadczenie Tabera zostało przyjęte przez korespondentów z wielkim zdziwieniem. Jeden z nich powiedział, że Taber chyba nie patrzył wokół siebie, jeżeli nie widział nędzy w Europie.

Spekulują na pomocy

WASZYNGTON. (API). — Komitet Harrimana, badający wpływ pomocy dla Europy na gospodarkę amerykańską, wydał oświadczenie stwierdzające, że spekulacja na inflację, jaką można zauważyć w Stanach Zjednoczonych, może podnieść koszt pomocy dla Europy o 10 proc. tj. 2 miliardy dolarów.

Harriman ostrzegł spekulantów stwierdzając, że odbije się to na nich w zwiększonych podatkach.

Tropikalny huragan w USA

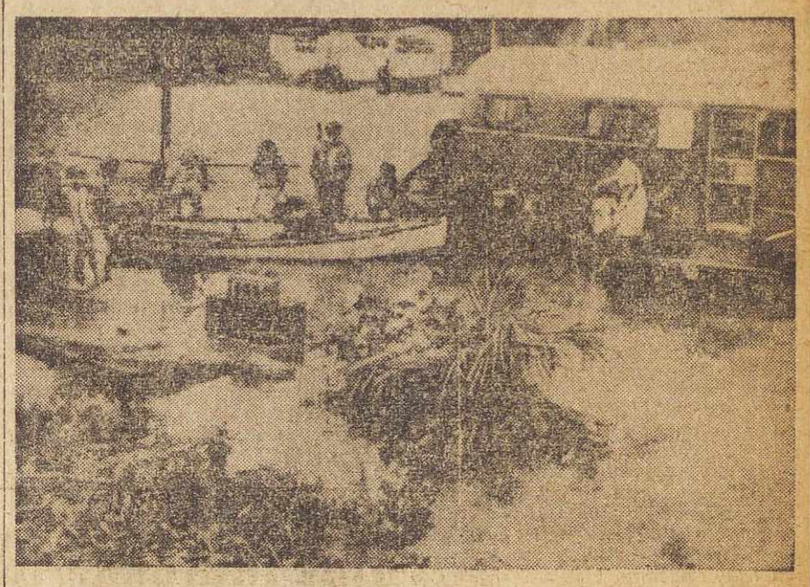

Huragan, który nawiedził Florydę, wyrządził olbrzymie szkody szalejąc na przestrzeni 150 mil.
Zdjęcie przedstawia zniesione mias teczko i wzburzone rzeki po przejściu huraganu.

Pod naciskiem St. Zjednoczonych

zmiany w dowództwie greckim

Zapowiedź bezwzględnego terroru

ATENY (SAP). W czasie drugiego w ciągu trzech dni spotkania króla greckiego, Pawła, z szefem sztabu wywiadu amerykańskiego, gen. Chamberlinem, oraz z amerykańskim ambasadorem w Atenach, Lincolinem Mac Veagh, omawiano projekty zmiany w naczelnym dowództwie rządowej armii greckiej.

Stany Zjednoczone nalegają na przyspieszenie tych decyzji oraz realizacji zmian w naczelnym dowództwie ze względu na to, że postanowiono już przedsięwziąć jak najostrzejsze środki i zastosować bezwzględny terror do żołnierzy armii demokratycznej po wygaśnięciu terminu amnestii.

W. Brytania dąży do współpracy

z Z.S.R.R. i krajami Europy Wschodniej

oświadcza min. Wilson

LONDYN (Obsł. wł.) — Brytyjski minister handlu, Harold Wilson, w przemówieniu, wygłoszonym w Liverpoolu, wyraził pragnienie ponownego nawiązania rozmów handlowych ze Związkiem Sowieckim w imię współpracy światowej.

Wilson podkreślił, że gospodarcze systemy obu krajów są od siebie wzajemnie zależne i wzajemnie się uzupełniają. Rząd brytyjski jest pewny, że wzmocnienie stosunków handlowych między obu krajami przyczyni się do gospodarczej odbudowy świata. Wielka Brytania pragnie, by Związek Sowiecki i kraje Europy Wschodniej nawiązały z nią stosunki handlowe obliczone na dalszą metę. Anglia widzi w tych krajach rynek zbytu dla swych artykułów, szczególnie maszyn i urządzeń elektrycznych.

Wilson wyraził nadzieję, że Rosja zareaguje pozytywnie na zaproszenie brytyjskie i podkreślił, że Wielka Brytania pragnie utrzymywać stosunki handlowe ze wszystkimi krajami. Wilson uważa, że tylko brak towarów ogranicza wymianę światową.

Korpus pilotek

w Anglii

LONDYN (API) W Wielkiej Brytanii przystąpiono do szkolenia żeńskiego korpusu pilotów.

Kobiety będą służyły w lotnictwie cywilnym i będą zatrudnione w służbie łączności.

Radioaktywne zwłoki

ofiar bomby atomowej

TOKIO (API) — Zwłoki 600 ofiar wybuchu bomby atomowej w Hiroshimie zostały znalezione na wyspie Ninoshima w odległości 3 mil na południe od Hiroshimy. Ludzie ci uciekli z Hiroshimy już po wybuchu bomby.

Zwłoki znajdują się w takim stanie, że robotnicy, którzy mają je zakopać, będą musieli pracować w maskach gazowych. Przypuszcza się, że ciała są jeszcze radioaktywne i chwilowo wstrzymano prace przy ich zakopywaniu.

Rewelacyjny testament samobójcy

Walka z modą krótkich sukien

koncernu fabryk włókienniczych

NOWY JORK. (API). — Jeden z najznakomitszych fachowców w dziedzinie mody Andre Porture, odebrał sobie życie, wyskakując z wysokiego piętra drapacza chmur.

Przy zwłokach samobójcy znaleziono niezwykły testament, odsłaniający szczegóły mafii wielkich domów mody.

Jak wynika z treści testamentu, Porture popełnił samobójstwo, gdyż wielkie domy mód, prowadzone tzw. systemem łańcuchowym zbliżonym do koncernów przemysłowych, doprowadziły go do bankructwa.

Przed kilkoma miesiącami najpierw w Stanach Zjednoczonych a później w Wielkiej Brytanii rozpoczęła się kampania, skierowana przeciwko długim sukniom. W Wielkiej Brytanii rząd wystąpił z apelem, by kobiety przestały się długo ubierać ze względów oszczędnościowych. W Stanach Zjednoczonych, kampania ta była samorzutna i wyszła od samych kobiet.

Kampania ta początkowo nie natrafiała na niczyj sprzeciw i zdawało się, że zapanują krótkie suknie, gdy nagle, jak na komendę prasa amerykańska, francuska i częściowo brytyjska zaczęły propagować ponownie długie suknie występując jak najostrzej przeciwko kusym spódnicom. Ro kampanii tej przyłączył się i kościół anglikański w Wielkiej Brytanii oraz szereg sekt w Ameryce.

Tajemnicę tej nagłej kampanii wyświetla testament Portur'a. Jak wynika z jego treści, wielkie koncerny tekstylne w Ameryce stanęły nagle w obliczu zmniejszonego popytu na materiały. Obawiając się dalszego spadku obrotów, producenci weszli w kontakt z koncernami prasowymi w Ameryce, Anglii i Francji i przy pomocy pieniędzy „wymusili" na nich akcję skierowaną przeciwko krótkim sukniom.

Porture stwierdza, że jednocześnie fabrykanci materiałów włókienniczych polecili podległym sobie domom mód lansowanie tylko długich sukien. Jedynie Porture i kilka drobniejszych firm trzymało się krótkich spódnic, to też wielkie koncerny likwidowały je po kolei.

Najdłużej trzymał się Porture jako największy.

— Nie wytrzymałem jednak walki — kończy swój testament Porture — załamałem się i przegrałem. Nie mam już po co żyć na świecie.

Samobójstwo i testament Porture'a wzbudziły w całej Ameryce olbrzymie zainteresowanie.

Na odbudowę Warszawy

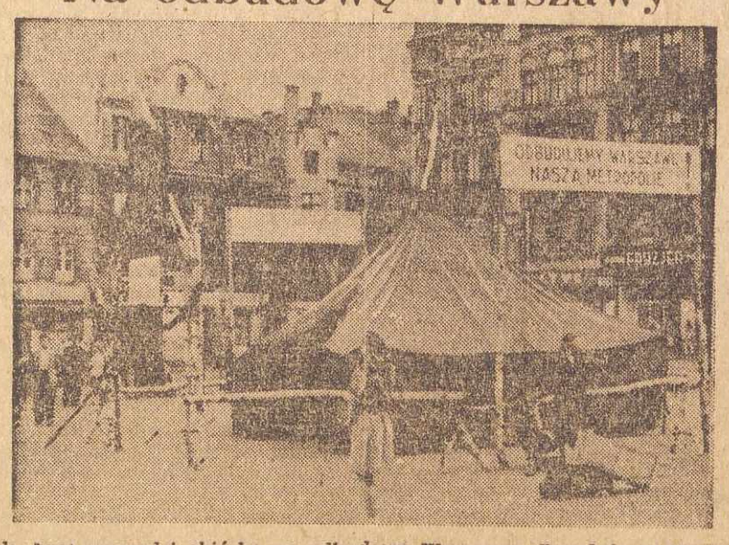

Cały kraj prowadzi zbiórkę na odbudowę Warszawy. Przodują w tej akcji miasta śląskie.
Na rynku w Wałbrzychu ustawiono specjalny kiosk udekorowany herbami, flagami i zielenią, w którym każdy mieszkaniec może złożyć swą ofiarę na odbudowę Stolicy.

W dniu Święta Milicji Obywatelskiej

Rozkaz min. Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicza

W związku z obchodzonym w dniach 4—7 października Świętem Milicji Obywatelskiej, minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz, w którym czytamy m. in.:

„OFICEROWIE, PODOFICEROWIE, MILICJANCI!

Pozdrawiam Was serdecznie z okazji trzeciej rocznicy powołania Milicji Obywatelskiej.

7 października mija trzy lata od chwili, gdy Milicja Obywatelska powołana została dla obrony ładu i bezpieczeństwa w kraju. W jej szeregi wstąpili byli partyzanci, synowie robotników i chłopów. Od pierwszych dni swego istnienia stanęła Milicja Obywatelska na straży osiągnięć mas pracujących, w ciągu trzech lat swego istnienia hartowała się w ogniu walki z reakcją, w ogniu walki z wrogami ludu.

Przez swą nieustanną i owocną walkę z reakcją, poprzez walkę o zapewnienie ładu, Milicja Obywatelska poważnie przyczyniła się do stabilizacji stosunków w kraju, do ugruntowania demokratycznych zdobyczy mas pracujących i wniosła swój poważny wkład do budowy Polski Ludowej.

OFICEROWIE, PODOFICEROWIE, MILICJANCI!

Milicja Obywatelska w ciągu trzech lat pracy i walki, krwią najlepszych swych synów, przelaną wspólnie z pracownikami Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, żołnierzami KBW, ORMO-wcami i całym obozem demokracji, zadokumentowała swą wierność narodowi, wierność ideałom demokracji. Swą służbą nad ugruntowaniem praworządności, nad zapewnieniem spokoju budowniczym Nowej Polski, zdobyła wdzięczność, sympatię i zaufanie narodu.

W ciągu trzech lat swego istnienia Milicja Obywatelska skrzepła, podniosła swój poziom moralny, oczyściła się od elementów obcych i przypadkowych i zwarła swe szeregi. Jest to gwarancja dalszej nieustępliwej walki, jaką toczyć będzie Milicja Obywatelska z reakcją aż do ostatecznego rozgromienia podziemia.

OFICEROWIE, PODOFICEROWIE, MILICJANCI!

Za wytrwałą pracę i ofiarną walkę w obronie ładu i bezpieczeństwa w kraju wyrażam Wam w imieniu służby

PODZIĘKOWANIE

W dniu Święta Milicji Obywatelskiej życzę Wam dalszych osiągnięć w pracy nad utrwaleniem praworządności i zapewnieniem spokoju w kraju. Poprzez stałą naukę udoskonalcie swą codzienną pracę.

Ściśle, ramię przy ramieniu, ze wszystkimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa, prowadźcie nadal nieustępliwą walkę z reakcją, aż do ostatecznego jej rozgromienia. Stójcie niezachwianie na gruncie praworządności demokratycznej. Cześć i chwała poległym milicjantom! Niech żyje Demokratyczna Rzeczpospolita Polska!

Minister Bezpieczeństwa Publicznego
(—) STANISŁAW RADKIEWICZ, gen. dyw.

Specjalny rozkaz w dniu Święta Milicji Obywatelskiej wydał również Komendant Główny M.O., gen. Witold

Czy U.S.A. będą wymieniały dolary?

Miliardy w prywatnych schowkach

NOWY JORK. (API). Sprawa wymiany banknotów dolarowych jest nadal przedmiotem żywego zainteresowania w kołach gospodarczych różnych krajów, a zwłaszcza wśród prywatnych „ciułaczy". Zdania są na ogół podzielone, przeważa jednak pogląd, że wymiana taka jest zupełnie możliwa.

Ameryce zależy na upłynnieniu olbrzymich kapitałów w dolarach, leżących bezczynnie w prywatnych schowkach, podczas gdy rządy różnych państw są zmuszone ograniczać do minimum import amerykańskich towarów z braku dolarów. W amerykańskich kołach finansowych ocenia się, że same tylko wojska amerykańskie w różnych krajach puściły w obieg około 3 miliardów dolarów.

„Washington Post" w obszernym artykule, omawiającym trudności, na jakie taka wymiana może napotkać w praktyce, stwierdza, że sprawa wymiany banknotów dolarowych jest rozważana przez czynniki kompetentne. Celem takiej wymiany byłoby — zdaniem autora — wydobyć z ukrycia miliony dolarów, znajdujących się poza granicami kraju, a zwłaszcza w Europie.

Natomiast paryski „Le Monde" dementuje tę wiadomość twierdząc, że Mr. Lovett, podsekretarz stanu, podczas swej ostatniej konferencji prasowej zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, kursującym w Londynie i Waszyngtonie odnośnie ewentualnej wymiany biletów bankowych w celu wydobycia z ukrycia dolarów i oddania ich do dyspozycji zainteresowanych rządów".

Redukcja armii brytyjskiej

da 300 milionów funtów oszczędności

LONDYN (SAP). Na czwartkowym posiedzeniu gabinet brytyjski powziął decyzje w sprawie redukcji brytyjskich sił zbrojnych. Oficjalny komunikat rządowy w tej sprawie nie będzie ogłoszony wcześniej, niż w przyszłym tygodniu, ponieważ szczegóły wykonawcze decyzji są jeszcze w trakcie opracowywania.

Piątkowa prasa londyńska zajmuje się przewidywaniami na ten temat. „Evening Standard" przypuszcza, że stan trzech armii na 31 marca 1949 nie będzie przekraczał 750 tys. żołnierzy, co oznaczałoby redukcje o przeszło 450 tys. w stosunku do stanu obecnego.

Oszczędności, uzyskane wskutek redukcji armii, oblicza się na około 300.000.000 funtów do marca 1949.

Pomoc zimowa

dla 4 milionów dzieci

LONDYN (Obsł. wł.) — Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom, organizacja działająca z ramienia ONZ, postanowiła dożywiać w czasie zimy 3.700 tys. dzieci.

Pomocą tą objętych jest również 700.000 dzieci polskich.

Orzeł zmusił samolot

do lądowania

NOWY JORK (API) — Amerykańskie dowództwo lotnictwa donosi, iż jeden z największych samolotów transportowych zmuszony został do lądowania przez orła.

Ptak uderzył w okno kabiny w chwilę po starcie samolotu z Great Falls Montana i ciężko ranił pilota. Drugi pilot powrócił na lotnisko, gdzie po wylądowaniu przeprowadzono remont kabiny.

Przekazy pocztowe

między Polską i Francją

PARYŻ (API) — Francuskie ministerstwo poczt i telegr. podało dziś do wiadomości, że od dnia 1 października wznowiona została wymiana przekazów pocztowych między Francją i Algerią z jednej strony i Polską z drugiej strony.

Drogę do władzy Hitlerowi

utorowali przemysłowcy niemieccy

stwierdza prokurator amerykański

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Jak donosi dziennik „PM", prokurator USA do spraw szczególnej wagi Thomas Dodd, który występował w procesie antyhitlerowskim, oświadczył wczoraj, iż nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że przemysłowcy niemieccy, łącznie z sądzonymi obecnie dygnitarzami I. G. Farbenindustrie, uratowali partię hitlerowską w 1932 r. od upadku i popierali zarówno konspirację hitlerowską jak i późniejsze rządy hitlerowców.

Dodd stwierdza, że w 1932 r. grupa wybitnych przemysłowców niemieckich wystosowała petycję do Hindenburga o przekazanie Hitlerowi władzy kanclerza.

W lutym 1933 r. Hitler spotkał się z przedstawicielami przemysłu niemieckiego w mieszkaniu Goeringa w Berlinie. Obecni tam byli m.in. Krupp i dyrektorzy I.G. Farbenindustrie. Jak wynika z protokółu tego zebrania, Hitler dokładnie zaznajomił przemysłowców z celami swego przewrotu. W imieniu obecnych Krupp wyraził Hitlerowi wdzięczność.

Natychmiast po przyjściu Hitlera do władzy, Krupp aprobując całkowicie „nowy ład", przedstawił fuehrerowi projekt koordynacji wszystkich planów zmierzających do reorganizacji przemysłu niemieckiego, której głównym celem było wzmożenie zbrojeń na niespotykaną dotychczas skalę.

Dziś dodatek
Świat się zmienia

Po votum nieufności

nowe wybory w Danii

KOPENHAGA (SAP). Votum nieufności, uchwalone przez parlament duński dla premiera Knuta Kristiansena, 80 głosami przeciw 66, zostanie prawdopodobnie wycofane.

W czasie posiedzenia parlamentu premier zapowiedział ogłoszenie nowych wyborów powszechnych.

W sobotę rano premier Kristiansen złożył wizytę królowi Erykowi celu poinformowania go o przebiegu obrad parlamentu.

Niemcy chcą jechać

na międzynarodową konferencję handlową

FRANKFURT. (API). — Dwustrefowa niemiecka rada gospodarcza zwróciła się do anglo-amerykańskiego zarządu wojskowego z prośbą o pozwolenie wysłania delegacji niemieckiej „jako obserwatorów jeżeli nie można wysłać jako pełnoprawnych delegatów" na Międzynarodową Konferencję Handlową, która się zbiera w przyszłym miesiącu w Hawanie na Kubie.

Niemcy chcą wysłać swoich ekspertów ekonomicznych.

Najbardziej gnębieni przez Hitlera
byli... sami Niemcy
rewelacje „Francji Katolickiej"

RZYM (obsł. wł.). „L'Osservatore Romano', organ Watykanu, w artykule p. t. „Spojrzenie retrospektywne na reżim hitlerowski w Niemczech" powtarza bez komentarzy najbardziej charakterystyczne wyjątki art. H. de Suzannet opublikowanego w „La France catholique". („Francja Katolicka").

Stwierdziwszy, że dla wydania sądu o Niemcach konieczne jest „zrozumienie położenia narodu niemieckiego" de Suzannet podkreśla, że zwycięzcy nie mają nawet najmniejszego wyobrażenia o tym, jak gnębieni byli przez reżim hitlerowski sami Niemcy, którzy najprawdopodobniej nie wiedzieli nawet o istnieniu obozów śmierci.

Ponadto — wedle opinii Suzanneta a równocześnie i wedle zdania „L'Osservatore Romano", który zamieszczając bez komentarzy te wyjątki zdaje się podzielać pogląd autora — „wydaje się obecnie pewne, że większość narodu niemieckiego zupełnie nie zdawała sobie sprawy z tego co się działo w krajach okupowanych".

Co się zaś tyczy Wehrmachtu „to ponieważ nie brał on udziału w rozstrzeliwaniach i masakrach, więc nic dziwnego, że nie miał zupełnie pojęcia o tych wydarzeniach".

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że w Niemczech „istniał ruch oporu przeciwko reżimowi hitlerowskiemu w znacznie większym stopniu niż się to zwykle przyjmuje'.

Brytyjski minister pracy
przybędzie do Polski

LONDYN (PAP). Na przyjęciu w ambasadzie R.P. w Londynie, wydanym dla ministra Rusinka i brytyjskiego ministra pracy Isaacsa, oraz na przyjęciu wydanym przez rząd brytyjski na cześć ministra polskiego, wygłoszono przemówienia, w których minister Isaacs i minister Rusinek zgodnie podkreślili znaczenie wymiany wizyt między kierowniczymi osobistościami Polski i W. Brytanii dla wzajemnego zrozumienia i zacieśnienia przyjaźni między narodami polskim i brytyjskim.

Naród polski — podkreślił min. Rusinek — nie pragnie niczego więcej, jak prawdziwego pokoju i możności rozwoju w okresie pokoju jako państwo i naród wolny i niezależny. Minister Rusinek stwierdził także, że rząd i naród polski pragną żyć w przyjaźni z W. Brytanią.

W odpowiedzi minister Isaacs stwierdził, że wizyta ministra Rusinka i rozmowy, jakie z nim odbył rzuciły nowe światło na wiele zagadnień dotyczących polskiego życia oraz stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce i przyczyniły się do sprostowania fałszywych wiadomości które w Anglii były ujęte tylko w jednostronnym oświetleniu.

Minister Rusinek zaprosił oficjalnie ministra Isaacsa do Polski.

Minister Isaacs przyjął zaproszenie, oświadczając, iż będzie mógł przybyć do Polski na wiosnę przyszłego roku.

8. premier węgierski
pozbawiony obywatelstwa

BUDAPESZT (API) — Były premier węgierski, Ferenc Nagy, i były przywódca partii wolnościowej, Deszo Sulyok, zostali pozbawieni obywatelstwa węgierskiego.

Jednocześnie gabinet węgierski postanowił wezwać do powrotu do kraju byłego przewodniczącego parlamentu węgierskiego, Belę Varga, który ukrył się w Austrii.

Niepowodzenie pertraktacji Bidault-Truman
„Trzeba odbudować teraz naszą niezależność"
pisze prasa paryska

PARYŻ (PAP). Jak stwierdzają w paryskich kołach politycznych, rozmowa min. Bidault z prezydentem Trumanem w Waszyngtonie zakończyła się niepowodzeniem. Porażka min. Bidault jest tym większa, że spotkanie było starannie przygotowane przez uprzednie rozmowy Bidault z Marshallem, liczne wizyty politycznych i finansowych osobistości amerykańskich we Francji oraz odpowiednią kampanię prasową.

Minister Bidault, który prosił o pożyczkę 250 milionów dolarów, może liczyć jedynie na zwrot około 140 milionów, będących własnością państwa francuskiego, tytułem złota wywiezionego przez Niemców, udziału w złocie japońskim i kosztów utrzymania armii amerykańskiej.

Jasne jest, że rozmowa w Białym Domu nic nie rozwiązała — pisze „Figaro". Zdaniem „Humanité", rozmowy Bidault z Trumanem dały „zerowy bilans". Brak nawet obietnic — pisze dziennik.

„Ce Soir", podkreślając, że minister Bidault wraca z pustymi rękoma, pisze: „Trzeba odbudować teraz naszą niezależność. Naród francuski jest do tego zdolny. Wzrastająca presja amerykańska przy braku efektywnej pomocy wpłynęła otrzeźwiająco na opinię francuską".

W organie Bidault „Aube" ukazał się znamienny artykuł p. t.: „Kryzys europejski może stać się kryzysem światowym, jeżeli 16 krajów nie pomoże sobie, ograniczając się jedynie do wymiany z krajami bloku dolarowego".

Wyraziwszy wątpliwość czy zachodnio-europejska unia celna jest w ogóle możliwa, pismo kontynuuje: „Naturalny strumień wymiany dóbr między krajami Europy wschodniej i zachodniej nie może być hamowany. Charakterystyczne jest, że raport 16 przewidział stopniowy rozwój stosunków między tymi państwami. Zwłaszcza Polska i Czechosłowacja winny być uznane za niezbędnych klientów i kupców. Europa nie może więc zgodzić się na to, by ją podzielono. Amerykanie zdają sobie doskonale sprawę z granic możliwości bloku gospodarczego, składającego się z 16 państw europejskich".

Wizyty gości czechosłowackich
w Belwederze i Prezydium Rady Ministrów

Prezydent R. P. przyjął w Belwederze wicepremiera rządu Czechosłowacji p. Zdenka Fierlingera wraz z towarzyszącym mu przewodniczącym Klubu Poselskiego Czechosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej p. Jarosławem Hladkim. Gościom czechosłowackim towarzyszył wiceminister Spraw Zagranicznych Leszczycki.

*

Przywódca Socjal-Demokratycznej Partii Czechosłowackiej wicepremier Zdenek Fierlinger, prezes klubu parlamentarnego socjaldemokratów czechosłowackich Jarosław Hladki, szef gabinetu wicepremiera dr. Zdenek Vacha i redaktor „Prav Lidu" Ladislaw Khas złożyli w Prezydium Rady Ministrów wizytę wicepremierowi Władysławowi Gomułce i wicepremierowi Antoniemu Korzyckiemu. Gościom czechosłowackim towarzyszył przedstawiciel CK PPS poseł Zdzisław Gross.

Trzy warunki rozwiązania problemu greckiego
Dyskusja w komisji politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Komisja polityczna ONZ wznowiła w dn. 3 bm. debatę w sprawie greckiej. Na listę zapisało się 21 mówców. Pierwszy złożył oświadczenie delegat Ukrainy, Manuilski, występując przeciwko ingerencji zagranicznej w Grecji ze strony pewnych mocarstw. Oświadczył on, że ze strony brytyjskiej i amerykańskiej udziela się pomocy reakcji greckiej.

Jedynym rozwiązaniem problemu greckiego jest — jak stwierdził Manuilski:

1) niezwłoczna ewakuacja wojsk obcych,

2) zakazanie wszelkim rządom udzielania Grecji pomocy wojskowej,

3) danie ludowi greckiemu możności rozwiązania jego własnych problemów bez ingerencji zagranicznej.

W dalszej dyskusji przemawiali delegat Nowej Zelandii i delegat Belgii minister Spaak. Obaj, w szczególności Spaak, występowali z oskarżeniami pod adresem Zw. Radzieckiego i sąsiadów Grecji oraz popierali stanowisko USA.

Zjednoczony front narodów demokratycznych
główną ostoją pokoju
Wywiad z premierem Dymitrowem

PRAGA (PAP). W dzienniku „Rude Pravo" ukazał się wywiad przeprowadzony przez korespondenta tego pisma z bułgarskim premierem Dymitrowem.

Na zapytanie dziennikarza, czy obecne prądy polityczne nie prowadzą do nowego Monachium, Dymitrow odpowiedział, iż jeśli idzie o czynniki pro i antymonachijskie istnieje wielka różnica pomiędzy ówczesną a obecną sytuacją. Na całym świecie istnieje silniejsza chęć pokoju i demokracji niż w 1938 r. Imperializm amerykański uważa, że przygotowanie nowej wojny agresywnej pozwoli na uniknięcie nadchodzącego kryzysu ekonomicznego. Imperialiści ci dążą do panowania światowego i dlatego udzielają pomocy reżimom faszystowskim i reakcyjnym, wspierają moralnie i materialnie Grecję i Turcję oraz wrogo odnoszą się do nowej demokracji.

Zapytany, jakie stanowisko zajmuje Bułgaria w walce czynników pro i antymonachijskich, premier Dymitrow oświadczył, że wszystkie demokratyczne narody łącznie z Bułgarią, muszą stanąć w szeregu zjednoczonych sił demokratycznych i pokojowych pod przewodnictwem Zw. Radzieckiego. Należy ustanowić — powiedział w zakończeniu Dymitrow — potężny zjednoczony front narodów demokratycznych dla wzmocnienia międzynarodowej współpracy i udaremnienia agresywnych planów imperialistycznych.

Upowszechnienie zasad oszczędności
przedmiotem wspólnej akcji PPS i PPR

W związku z prowadzoną w gospodarce krajowej akcją oszczędnościową, rozpocznie się w dniu 4 b. m. organizowana wspólnie przez PPS i PPR akcja, mająca na celu upowszechnienie zagadnień oszczędnościowych w masach członkowskich obu partii.

We wszystkich miastach wojewódzkich odbędą się wspólne narady aktywów wojewódzkich PPS i PPR, na których referaty na temat racjonalizacji produkcji i metod zwiększenia oszczędności wygłoszą przedstawiciele wydziału ekonomiczno-przemysłowego CKW PPS i wydziału przemysłowego KC PPR. Wyniki narad wojewódzkich stanowić będą podstawę do dalszej akcji referatowej, którą obejmie wszystkie ogniwa organizacyjne obu partii.

70% studentów w Toruniu
to młodzież chłopska i robotnicza

Uniwersytet im. Kopernika w Toruniu nadesłał pierwszy meldunek o wynikach pracy Komisji Kwalifikacyjnych, które rozpatrywały podania kandydatów na wyższe uczelnie.

Komisja po rozpatrzeniu przygotowania naukowego i przynależności socjalnej, zakwalifikowała 25% kandydatów z rodzin robotniczych, 35% z rodzin chłopskich, zaś resztę ze sfer inteligencji, rzemiosła i innych zawodów.

Most pontonowy na wyspie Holm
ułatwi pracę portu gdańskiego

W związku z otwarciem mostu pontonowego na wyspę Holm, nastąpiło dalsze usprawnienie pracy portu Gdańskiego, gdyż na wspomnianej wyspie mieszczą się warsztaty Biura Odbudowy Portów, Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Budowlano - Morskich oraz magazyny Głównego Urzędu Morskiego.

Nowoodbudowany most posiada jezdnię 5-metrową i 2 chodniki boczne metrowej szerokości. Długość jego wynosi 140,3 m.

Specjalna konstrukcja przęseł przegubowych umożliwia podnoszenie przęseł środkowych, pozwalając uzyskać wolną przestrzeń dla przepływu statków.

Konieczna jest mobilizacja
większej ilości żywności

WASZYNGTON (API) John Orr, dyrektor generalny Międzynarodowej Organizacji Żywnościowej i Rolniczej oświadczył, że jedynie wspólna akcja międzynarodowa we wszystkich dziedzinach może zapobiec poważnemu kryzysowi żywnościowemu w nadchodzącą zimę.

W raporcie, obejmującym 83 strony, który ma być przedłożony w najbliższych dniach Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ, John Orr ostrzega, iż zgodnie z przewidywaniami kryzys żywnościowy będzie poważniejszy tej zimy, niż w latach poprzednich. Uważa on, że jeśli nie podjęte zostaną odpowiednie kroki celem zmobilizowania większych ilości żywności, ilość kaloryj w krajach deficytowych ulegnie dalszej zniżce.

Cholera w Egipcie rozszerza się
Milion szczepionek od Z. S. R. R.

MOSKWA (Obsł. wł.) — Rząd sowiecki wyraził zgodę na zaopatrzenie Egiptu bezpłatnie w milion dawek szczepionki przeciwko cholerze.

Z Egiptu donoszą, że zanotowano tam dalsze 53 wypadki śmierci w ciągu ostatnich 24 godzin. Zgodnie z komunikatem ministerstwa zdrowia epidemia rozszerza się coraz bardziej.

Rząd egipski zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o przysłanie drugiego miliona ampułek szczepionki przeciw cholerze.

Zwyżka cen surowców
w St. Zjednoczonych

NOWY JORK. (API). — Od chwili zniesienia kontroli cen w USA, tj. od końca czerwca r. 1946 do chwili obecnej w całym szeregu surowców oraz w zbożu zaznaczyła się znaczna zwyżka cen.

Ołów zdrożał z 8,25 centów na 15 centów za funt, miedź z 14.375 centów do 2 centów za funt, cyna z 8.25 do 10 centów za funt, pszenica z 1,95 do 2,78 za buszel, kukurydza z 1.44 do 2.62 centów za buszel i żyto z 2.78 do 4.05 centów za buszel. Poza tym zdrożały juta z 44 do 75 funtów szterlingów, wełna z 37,5 pensów do 72 pensów.

Papier na książki
Zgłaszać zapotrzebowania

Prezes Rady Ministrów powołał Komisję do spraw papieru na druk książek, która przystąpiła do prac nad rozdzielnikiem na IV kwartał roku bież.

W związku z tym zainteresowani winni w terminie do dnia 15 b.m. nadesłać pod adresem Komisji: Warszawa, Prezydium Rady Ministrów, realne plany wydawnicze i zapotrzebowanie papie-

Morderca z Dachau
skazany na śmierć

FRANKFURT (API) Julius Straub, morderca z Dachau, został skazany na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie m.in. 3 Polaków.

Słuszne sankcje PZPN
za gorszące zajścia w Sosnowcu

W związku z zajściami, jakie miały miejsce w ub. niedzielę na boisku RKU w Sosnowcu, po meczu z AKS-em, Wydział Gier i Dyscypliny P.Z.P.N-u, opierając się na sprawozdaniu złożonym przez arbitra prowadzącego zawody i delegata PZPN-u, postanowił ukarać RKU: grzywną w wysokości 10 tys. złotych i zabronić mu rozgrywania spotkań w Sosnowcu na przeciąg roku. Przyczyną kary pieniężnej było niewłaściwe zachowanie się wyznaczonych przez klub porządkowych, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do wynikłych zajść.

Ponadto 5-ciu zawodników RKU zostało ukaranych dyskwalifikacją: Berger zdyskwalifikowany został na 4 lata, Siech na 3 lata, Pilarek i Wiśniewski po 2 lata i Słota na 1 rok.

Równocześnie, w związku z artykułami w prasie warszawskiej, donoszącymi o zajściach sosnowieckich, z których wynikało, że w awanturze na boisku RKU zabity został 1 funkcjonariusz MO, trzech ciężko rannych, walczy ze śmiercią w szpitalu, Zarząd RKU przesłał za pośrednictwem PAP oświadczenie następujące:

„Nieprawdą jest, że w czasie zajść, o których mowa w artykułach prasowych, jedna osoba została zabita, a 66 rannych. Faktem jest, że ranny jest jeden z widzów oraz funkcjonariusz MO. Nieprawdą jest jakoby sędzia i zawodnicy AKS-u zostali poturbowani, natomiast prawdą jest, że opuścili boisko bez szwanku. Klub nasz jak najbardziej kategorycznie potępia tych, którzy wywołali zajście i nie ma z nimi nic wspólnego. Klub nie może ponosić odpowiedzialności za to, co zaszło, gdyż uczyniliśmy wszystko co było w naszej mocy, by zabezpieczyć porządek".

*

Pomiędzy obiema relacjami zachodzą zbyt jaskrawe różnice, tak że nie jesteśmy w tej chwili w stanie osądzić, jaki był rzeczywisty przebieg zajść.

W każdym razie, z relacji zarządu RKU wynika, że na boisku Klubu Sosnowieckiego tłum dopuścił się karygodnych wybryków i w najlepszym razie zranił ciężko milicjanta i jedną osobę z publiczności.

Dlatego też uchwała Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN-u wydaje nam się zewszechmiar słuszna. Zajścia sosnowieckie poza sankcjami władz sportowych wymagają również ingerencji org. bezp. oraz wykrycia i surowego ukarania winnych.

Nie ruszą się
z miejsca

HAMBURG (API) — Z 3500 Żydów z „Exodusa", znajdujących się w obozach Poppendorf i Amstau w pobliżu Lubeki, tylko 2 wyraziło zgodę na wyjazd do Francji.

Reszta oświadczyła, że nie ruszy się z miejsca.

Powrót uchodźców polskich
ze Środkowego Wschodu i Włoch

RZYM (API). Specjalny pociąg zorganizowany staraniem władz polskich i międzynarodowej komisji dla spraw uchodźców, opuszcza Rzym, wioząc do Polski 400 repatriantów ze Środkowego Wschodu i Włoch.

Ogłoszenie dekretu
o planowej gospodarce narodowej

Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. dekretu o planowej gospodarce narodowej.

Ze świata

KRÓLEWNA JULIANNA — REGENTKĄ HOLANDII

HAGA. Królowa holenderska Wilhelmina, ze względu na zły stan zdrowia przekaże na jakiś czas swe prerogatywy królewskie córce jako regentce. Królewna Julianna obejmie swe funkcje z chwilą, gdy ustawa o regencji zostanie zatwierdzona przez parlament. Królowa Wilhelmina liczy obecnie 67 lat i weszła na tron 6 września 1898 roku.

Z DNIA NA DZIEŃ

I jak tu mieć zaufanie?

Prasa anglosaska, angielscy i amerykańscy mężowie stanu, dyplomaci i duchowni często podnoszą nieufność Polski — „nieuzasadnioną", „absurdalną", ba „narzuconą" — wobec planów przyśpieszonej odbudowy Niemiec. Odbudowa Niemiec? Przecież to jest warunek nieodzowny, by Europa mogła żyć... By zaistniał trwały pokój... Przecież odbudowane Niemcy odbudują zniszczoną Europę... Przecież... I itd.

Z tymi argumentami polemizowaliśmy już niejednokrotnie. Tym razem ograniczymy się do jednego faktu i do jednego pytania.

Przy Izbie Handlowej w Hamburgu powstała — niewątpliwie za wiedzą i przyzwoleniem brytyjskich władz okupacyjnych — organizacja pod nazwą „Przedstawicielstwo Przedsiębiorstw Wschodnio - Niemieckich położonych na wschód od linii Odra - Nysa", mimo że — jak z pewnością wiadomo nawet brytyjskim władzom okupacyjnym — na wschód od linii Odra-Nysa nie ma i nie będzie żadnych przedsiębiorstw niemieckich. (Porówn. tekst noty Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech, w poprzednim n-rze „Życia"). Cóż więc przedstawia rzeczone „Przedstawicielstwo"? Nic, absolutnie nic — oprócz pobożnych życzeń, prowokacyjnych haseł rewizjonizmu i, co za tym idzie, propagandy nacjonalistycznej i WOJENNEJ.

A teraz pytamy: jeżeli tego rodzaju „Przedstawicielstwa" kwitną sobie bezkarnie w słońcu tolerancji brytyjskich władz okupacyjnych na glebie jeszcze nieodbudowanych Niemiec, czegóż będziemy świadkami w odbudowanych — „dla dobra Europy i pokoju"?.

I jak tu mieć zaufanie do najpiękniejszych zapewnień słownych!

Wrzenie w PSL

Podaliśmy kilka dni temu, że 46 działaczy PSL wysunęło żądanie zwołania Rady Naczelnej i Kongresu tego stronnictwa, wyboru nowego Naczelnego Komitetu Wykonawczego oraz usunięcia ze stanowiska prezesa p. Mikołajczyka, którego polityka doprowadziła PSL do katastrofy.

W „Gazecie Ludowej" z dn. 2 b.m. ukazał się w odpowiedzi komunikat Naczelnego Sekretariatu PSL. Komunikat utrzymany rozmyślnie w tonie flegmatyczno-olimpijskim i zredagowany w taki sposób, by wzbudzał wrażenie, że wniosek wysunęli głównie, jeśli nie wyłącznie, działacze usunięci z PSL i należący dziś do PSL-Lewicy.

Autorzy komunikatu liczyli widać na to, że nie orientujący się w szczegółach czytelnik wzruszy ramionami i powie: „Jakież prawo mają ludzie, którzy już w PSL nie są, domagać się od PSL tego, czy owego?"

Wrażenie powyższe potęgowało zamieszczone pod komunikatem oświadczenie posła Chadaja, wiceprzew. Rady Naczelnej PSL (przewodniczący pos. Kiernik przebywa chwilowo w USA), w którym p. Chadaj stwierdzał krótko, że żadne pismo z żądaniem zwołania Rady Naczelnej PSL nie dotarło doń.

„Gazeta Ludowa" zręcznie więc ukryła fakt, iż wśród 46 członków (a więc 1/3) Rady Naczelnej PSL, którzy wysunęli żądanie usunięcia p. Mikołajczyka, jedynie 8-miu usuniętych zostało — bezprawnie zresztą — z PSL. Pozostałych zaś 38-miu to nie tylko członkowie Rady Naczelnej. Jest wśród nich 8 posłów (Piotr Chwalińs[illegible], St. Laskowski i Andrzej Witos), którzy na ostatniej jeszcze sesji sejmowej niczym nie zdradzali (przynajmniej na zewnątrz) „opozycyjnych" w stosunku do Pana Prezesa tendencji — oraz tak wybitny działacz wiciowy, do niedawna zbliżony do p. Mikołajczyka, jak Jan Dusza.

Zwróćił na to uwagę w wywiadzie, udzielonym PAP ob. Czesław Wycech. Co więcej, ob. Wycech ujawnił, iż pismo zaopatrzone podpisami 1/3 członków Rady Naczelnej i domagające się w myśl § 64 statutu PSL zwołania Rady Naczelnej zakomunikowane było obydwu wiceprzewodniczącym RN PSL t.j. pp. WŁAD. WITKOWI I PAWŁOWI CHADAJOWI.

Mniejsza zresztą o stronę formalnoprawną. Wiemy już nie od dzisiaj, że gwardia mikołajczykowska pilnie strzeże „praworządności", ale tylko na cudzy użytek. Istotny jest pogłębiający się nieubłaganie proces rozkładu wewnętrznego, któremu żadne najzręczniej zredagowane komunikaty Naczelnego Sekretariatu nie zapobiegną. Istotny jest postępujący naprzód proces otrzeźwienia ludzi, których Pan Prezes dotychczas... „czarował".

Moglibyśmy w tym miejscu zatrzeć złośliwie ręce i zawołać: „Myśmy to od początku przewidywali. Myśmy od początku twierdzili, że p. Mikołajczyk pcha swoich zwolenników i wierzących weń działaczy w ślepy zaułek." Nie czynimy tego jednak. Doceniamy bowiem ciężar, z jakim na ludziach nawet uczciwych i rozsądnych ciąży brzemię pierwotnych błędów, fałszywych tradycji, niekonsekwencji i uprzedzeń.

SŁAW

PRASA STOŁECZNA PISZE:
Rozgrywki w O. N. Z.

Omawiając próby podważenia zasad Karty Narodów Zjednoczonych przez państwa anglosaskie — „Robotnik" stwierdza:

„Od kilku dni jesteśmy świadkami dalszego ataku na fundamenty współpracy międzynarodowej. Mamy na myśli rozgrywkę na zgromadzeniu ONZ, będącą w gruncie rzeczy otwartym atakiem na Kartę Narodów Zjednoczonych, uchwaloną w San Francisco dnia 26 czerwca 1945 r. i dotychczas przez nikogo otwarcie nie kwestionowaną.

Zgodnie z art. 4 tej Karty „przyjęcie w poczet członków Narodów Zjednoczonych jest dostępne dla wszystkich miłujących pokój państw, które przyjmą zobowiązania zawarte w niniejszej Karcie i które, w mniemaniu Organizacji, są w możności i pragną wypełnić te zobowiązania".

Wbrew temu oczywistemu postanowieniu Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uniemożliwiają przyjęcie do ONZ Węgier, Rumunii i Bułgarii. Rządy tych trzech państw przyjmują na siebie wszystkie zobowiązania wynikające z Karty ONZ i nie ma żadnej podstawy do twierdzenia, że nie są one w możności lub że nie chcą one wypełnić tych zobowiązań. Wobec tego opozycja przeciwko przyjęciu Węgier, Rumunii i Bułgarii ma charakter wyraźnie polityczny i jest całkowicie pozbawiona oparcia w przepisach Karty ONZ.

Nie mniej wyraźny jest przepis art. 23 Karty Narodów Zjednoczonych, dotyczący składu Rady Bezpieczeństwa i zalecający zwrócenie szczególnej uwagi „na sprawiedliwy rozdział pod względem geograficznym". I znów, wbrew temu postanowieniu, rozgrywka na zgromadzeniu ONZ prowadzona przez USA i Anglię, zmierza do tego, by miejsce jednego z krajów wschodnio-europejskich (kandyduje Ukraina) zostało zajęte przez Hindustan (państwo azjatyckie).

Co wolno potrącać z zarobków?

Sprawę potrąceń z zarobków pracowniczych omawia w ostatnim numerze „Związkowca" przewodniczący KCZZ — K. Witaszewski.

Coraz częstsze są wypadki, że poszczególni kierownicy fabryk czy urzędów samorzutnie zarządzają potrącenia na takie, czy inne cele. Mimo, iż zazwyczaj cele te są ważne i pożyteczne — jednak, jak ostro to podkreśla przewodniczący KCZZ — „nikt nie jest uprawniony do rozporządzania zarobkiem robotnika bez jego zgody i wbrew przepisom, chroniącym prawa pracownicze".

Ob. Witaszewski przypomina pokrótce co można potrącać z wynagrodzeń pracowniczych.

A więc:

1 za dostarczone robotnikom przez pracodawcę mieszkanie, opał oraz za dostarczone górnikom materiały wybuchowe;

2 bieżące i zaległe daniny i opłaty publiczne w granicach ustawowego upoważnienia pracodawcy do ich potrąceń;

3 sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych i egzekucyjnych (do wysokości 2/5 wynagrodzenia);

4 zaliczki pieniężne udzielane robotnikowi przez pracodawcę na poczet wynagrodzenia;

5 kary pieniężne przewidziane regulaminem pracy.

Przy czym potrącenia z tytułu należności, wymienionych w punktach 1, 2, 3 i 4 nie mogą łącznie przewyższać połowy wynagrodzenia, przypadającego do wypłaty.

PRZYPADEK UJAWNIA BROŃ

„Żyłka łowiecka", która grozi wyrokiem

Rozprawa przed sądem wojskowym. Jan K., urzędnik, oskarżony jest o nielegalne przechowywanie pistoletu, kal. 7.65. Przestępstwo ujawniono przypadkiem. Kuzyn oskarżonego znalazł broń, która była ukryta w szafie i manipulując pistoletem postrzelił się. K. przyznał się, że broń tę posiadał z czasów okupacji i nie zalegalizował jej, bo stale... zapominał o tym. Przypomnieniem o zakazie przechowywania broni, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, był wyrok skazujący K. na 5 lat więzienia.

Inna sprawa w jednym z miast wojewódzkich. Przed sądem staje W., starszy zamożny rolnik. Gospodarz ten był posądzony o potajemne pędzenie „bimbru" W czasie rewizji wykryto urządzenia służące do tego celu, a jednocześnie znaleziono ukryty w stodole karabin „Mauser" i odpowiednią amunicję. W. zeznał, że broń tę pozostawili u niego uciekający żołnierze niemieccy.

W. przyznał, że sołtys na zebraniach przypominał o obowiązku zdania broni, ale podsądnemu „jakoś tak zeszło", a poza tym karabin „przydał się na zające". Wyrok — 7 lat więzienia, z czego połowę darowano na podstawie amnestii, ale nie mniej 3 lata i 6 miesięcy pozostało do odsiedzenia.

LEKKOMYŚLNA „MIŁOŚĆ" BRONI

Podobne sprawy nie są rzadkością. Mógłby ktoś powiedzieć, że Polaków zawsze cechowało zamiłowanie do broni. Dawano temu wyraz przez zawieszanie ścian ozdobnymi szablami, sztyletami i wszelkiego rodzaju bronią palną. Ten „kompleks broni" budzimy u najmłodszych przez dostarczanie dzieciom zabawek w postaci pistoletów, karabinków i „rozpylaczy".

Powoływanie się jednak na zadawnioną i powszechną naszą skłonność do broni, miałoby sens, gdyby mówiło się o przedmiotach wartości muzealnej, a nie o zdatnej do użytku broni palnej, która stanowi groźbę dla bezpieczeństwa powszechnego.

Gromadzenie broni przybiera szczególne rozmiary w okresach następujących bezpośrednio po wojnie i występuje zwłaszcza na wsi, gdzie w pobliżu frontu, nie trudno jest znaleźć porzuconą broń. Zdarza się często, jak to np. robili Niemcy, że zdemoralizowany żołnierz sprzedaje swoją broń służbową.

NAJNIŻSZA KARA — 5 LAT WIĘZIENIA

Wcześniej, czy później władze dowiadują się o tych faktach, a w rezultacie — poważny odsetek wyroków sądów wojskowych zapada właśnie w sprawach o przechowywanie bez zezwolenia władz broni palnej. Przestępstwo to zaliczono do przestępstw szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa i w zasadzie każda sprawa tego rodzaju powinna być rozpoznana w postępowaniu doraźnym. Najniższy wymiar kary grożącej za to przestępstwo wynosi 5 lat więzienia.

Zrobiono wiele w kierunku uświadomienia obywateli o niebezpieczeństwie, z jakim łączy się nielegalne przechowywanie broni i zakaz ten jest powszechnie znany.

Z publikacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wynika, że w ramach amnestii zdano dziesiątki tysięcy sztuk broni palnej. Niezależnie od tych ułatwień amnestyjnych, obywatel, który pragnął uporządkować w tej dziedzinie swój stosunek do obowiązującego porządku prawnego, miał zawsze możność zdania broni a krok ten był oceniany, jako przejaw dobrej woli i nie powodował następstw karnych.

DLACZEGO KARY SĄ TAK SUROWE

Podane przykłady winny przemówić do ludzi, którzy z jakichkolwiek powodów nie ujawnili dotychczas posiadanej broni, jak również i tych, którzy znając podobne wypadki, mogliby odpowiednio wpłynąć na osoby zainteresowane i zaoszczędzić im w ten sposób przykrych następstw karnych. Naturalnie nie mówimy o tych, którzy trzymają broń świadomie dla celów przestępczych. Ci zaś, co zachowali broń „na zające lub dziki", bądź dla zaspokojenia niedorzecznej fantazji, nie powinni jednak lekkomyślnie przypuszczać, że władze nie dowiedzą się o tym, i nie mogą też liczyć na bezkarność. Rozumowanie, że nie ponoszą winy bowiem broń przechowywali nie w celach zbrodniczych jest błędne, gdyż wystarczającą podstawę do ukarania stanowi sam fakt przechowywania broni, bez względu na intencje posiadacza.

Należy pamiętać o tym, że w przechowywaniu broni nawet w t. zw. dobrych zamiarach kryje się to niebezpieczeństwo, iż przede wszystkim sam posiadacz może niespodziewanie zrobić z niej użytek, t. j. zabić lub zranić człowieka pod wpływem chwilowego afektu, jak n. p. w następstwie bójki, kłótni, nadużycia alkoholu i t. p., po które zaś broń taka, wbrew woli posiadacza, a więc w drodze kradzieży lub rabunku, może dostać się w ręce ludzi potrzebujących jej dla realizacji swoich zbrodniczych zamierzeń. W tym właśnie leży pojęcie niebezpieczeństwa powszechnego i wytłumaczenie surowości kar, jakie za to przestępstwo grożą.

dr. P.

Stałe Pogotowie Robotnicze w Warszawie

powinno złagodzić brak rąk do pracy w budownictwie

Warszawski rynek pracy odczuwa wciąż jeszcze brak pracowników w budownictwie, zarówno wykwalifikowanych, jak i niewykwalifikowanych.

Ostatnio wydano zarządzenie zakazujące od 1 b.m. rozpoczynania budowy nowych budynków państwowych i samorządowych. Zezwala się natomiast na kontynuowanie prac przy budowlach, znajdujących się w toku robót, względnie prowadzenie prac zabezpieczających.

Zarządzenie to złagodzi niewątpliwie kłopoty z powodu braku pracowników, nie poprawi jednak sytuacji, ponieważ nie dotyczy robót prywatnych, które są w dalszym ciągu podejmowane, chociaż już nie w stopniu i tempie z miesięcy poprzednich.

Jeśli mowa o budownictwie prywatnym w Warszawie, to należy podkreślić, że wkład inicjatywy prywatnej w budownictwo przeszedł w r. b. wszelkie przewidywania. Przypuszczano, że inwestycje nie przekroczą 1 miliarda złotych. Tymczasem dochodzą one już do 6 miliardów złotych.

Warszawski Urząd Zatrudnienia projektuje uruchomienie jeszcze w r. b. stałego Pogotowia Robotniczego na wzór pogotowia przy przeładunku w portach.

W projekcie przewiduje się sprowadzenie pewnej liczby pracowników z prowincji i zakwaterowanie ich w Warszawie.

Pracownicy pogotowia płatni będą wg. obowiązujących stawek, niezależnie od tego, czy otrzymają skierowanie do pracy, czy też na pracę będą czekali.

Zasoby na pokrycie prac pogotowia czerpać będzie Urząd Zatrudnienia z Funduszu Pracy. Pogotowie będzie podlegało Warsz. Urzęd. Zatrudnienia, które będzie kierowało pracowników na budowle o niedostatecznym zespole roboczym. Gdy ustaną prace budowlane, pracownicy pogotowia będą kierowani do innych robót m. in. do uprzątania gruzu. (g)

Budził się i mówił: — „Muszę kogoś rozwalić"

Hundeführer Flos — wielokrotny morderca

skazany w Warszawie na stryczek

— Świadek Buczek!

Siedzący w ławie oskarżonych — „Hundeführer" Flos drgnął. Tak jak gdyby chciał otrząsnąć się z jakiejś męczącej go zmory.

Przed stołem sędziowskim stanął wysoki, mężczyzna lat może trzydziestu — św. Buczek.

— To świadek zatrzymał oskarżonego?

— Tak, to ja. W lipcu 1945 r. przebywałem w obozie dla deportowanych w Zelle koło Hanoweru. Byłem tam starostą polskiego obozu dla deportowanych. W tym mieście właśnie odnalazłem kata obozów koncentracyjnych. Na przedstawieniu w cyrku zauważyłem w pewnej chwili, że ktoś po drugiej stronie areny ukłonił mi się. Poznałem... To był — Flos. Natychmiast zawiadomiłem polską policję obozową. Cyrk został otoczony. W czasie przerwy podszedłem do Niemca i zapytałem:

— Flos — poznajecie mnie?

— Tak — odpowiedział.

— Aresztują pana. Flos rzekł wtedy: „czasy się zmieniły. Szkoda, że aresztuje mnie pan w obliczu mojej matki i narzeczonej".

Niemca osadzono w więzieniu, skąd następnie przewieziono go do Polski.

GEHENNA

Św. Stefan Buczek, który w czasie wojny więziony był w kilku obozach koncentracyjnych, opowiada następnie o działalności Flosa.

— Flos, oprócz pełnienia funkcji strażnika, był t.zw. Hundeführerem. Zajmował się tresurą psów. Bardzo często Flos urządzał „psie doświadczenia" na Polakach. Mianowicie kazał więźniom biec i następnie puszczał psy, które rzucały się na więźniów, chwytały ich za gardło i dusiły. W ten sposób Flos zamordował wielu więźniów m. in. 4 Francuzów.

Największe jednak bestialstwo wykazał Hundeführer w czasie ewakuacji obozu w Aslau (Dolny Śląsk) do Nordhausen koło Hanoweru. Do przebycia było 950 km. drogi. Ewakuacja odbywała się w ten sposób, że więźniowie ciągnęli na sznurach wozy naładowane łopatami, taczkami, kilofami i innym obozowym sprzętem. Dawano im tak małe racje żywności, że umierali po prostu z głodu i wycieńczenia.

Flos specjalnie czyhał na osłabionych, którzy wlekli się w ostatniej kolumnie. Kogo uważał za niewytrzymałego, zabijał wystrzałem z automatu.

„HUMOR" — FLOSA

Świadkowie: Jasiński, Robaczyński, Warlich i inni stwierdzają również winę oskarżonego i opowiadają sądowi o jego bestialstwie. Jeden ze świadków opowiada, że Flos gdy tylko się zbudził mawiał bardzo często:

— No, muszę kogoś rozwalić. Humor mi dziś nie dopisuje. Potem Flos wychodził z baraku, gwizdał arię operową i strzelał do pierwszego napotkanego więźnia.

*

Po naradzie sąd wydał wyrok. Członek SS, strażnik obozów koncentracyjnych w Dachau, Buchenwald, Drutte i Aslau skazany został na śmierć przez powieszenie. (cz)

8 października

proces katów Stutthofu

8 października rozpocznie się w Gdańsku wielki proces z serii procesów hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Przed sądem stanie tym razem 26 wybitnych hitlerowców, spośród których wyróżnia się bestialstwem były komendant obozu w Stutthofie Sturmführer Meier. Meier był specjalistą od „badania" więźniów.

Na pokwitowaniach „in blanco" zarobił 40 tys.

Referent Szapira zamieszkał w więzieniu

Jan Szapira referent Wydziału Transportowego Centrali Handlowej Przem. Elektrotechnicznego stanął przed Sądem Doraźnym w Warszawie.

W końcu 1946 r. Jan Szapira zaangażował kilku robotników do wyładunku z wagonów kolejowych towarów przeznaczonych do Centrali. Robotnicy mieli według umowy, otrzymać 200 zł. od każdej wyładowanej tony towaru. Po pewnym czasie Szapira oświadczył robotnikom, że Centrala nie zgadza się na stawkę 200 zł.; płacić może tylko 100 zł. Robotnicy nie mogąc znaleźć innego zarobku musieli przyjąć tę zmianę. Przy wypłatach Szapiro żądał od swych pracowników podpisywania pokwitowań in blanco.

Jednemu z robotników — Stanisławowi Krawczyńskiemu — sprawa ta wydała się podejrzana. Udał się do biura Centrali i stwierdził tam, że zarobki robotników zaksięgowane są w wysokości 200 zł. od tony!

Szapira w ten sposób przywłaszczył sobie 40.000 zł.

Oskarżony przyznał się do winy. Sąd skazał go na 3 lata więzienia. Na mocy amnestii karę tę zmniejszono do 18 miesięcy. (cz).

Chciał mieć rikszę... więc zabił

Oraczewski skazany na 12 lat więzienia

Na 12 lat więzienia skazany został przez Sąd Okręgowy w Warszawie Tadeusz Oraczewski.

Sprawa Oraczewskiego ciągnęła się prawie przez 2 lata.

Pewnego jesiennego dnia 1943 r. wynajął on na postoju w Warszawie rikszę Aleksandra Buczyńskiego. Kazał wieźć się w kierunku Chojnowa. Gdy riksza znalazła się w lesie chojnowskim Oraczewski odwrócił się i trzymając w ręku pistolet krzyknął do riksiarza: ręce do góry! Buczyński zeskoczył z siodełka i zaczął uciekać. Nie zdążył jednak daleko odbiec, gdy Oraczewski strzelił i trafił go w plecy. Buczyński upadł. Do rannego podbiegł Oraczewski i strzelił mu trzykrotnie w plecy dobijając na miejscu. Zbrodniarz wsiadł na zrabowaną rikszę i odjechał.

Śledztwo napotykało na wiele trudności. Zbrodniarza wydał dopiero przypadek.

Brat zabitego, Eugeniusz Buczyński, spostrzegł pewnego dnia rikszę Aleksandra Buczyńskiego, stojącą na ul. Chłodnej. Zawiadomił o tym milicję, która zatrzymała właściciela jej niejakiego Strzeleckiego. Strzelecki wskazał na Tadeusza Oraczewskiego, który sprzedał mu rikszę. Morderca wpadł w ręce milicji. (cz)

Transport koni

przybył do Polski

Do Gdyni przybył duński statek „Hanne Skou", który przywiózł 462 konie. Konie po zbadaniu zostaną rozdzielone za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

PIANINA I FORTEPIANY DLA MUZYKÓW

(Kt) W Łodzi było około 2.500 pianin i fortepianów, z których już rozdzielono 90 procent. Dotychczasowi użytkownicy 250 instrumentów nie wykupili ich jeszcze w OUL-u i tę właśnie rezerwę Wydział Kultury zamierza obecnie przydzielić instytucjom i osobom zawodowo zajmującym się muzyką.

HOLENDER - HITLEROWIEC SKAZANY NA 10 LAT

(Kt) Okręgowy Sąd Karny w Łodzi rozpatrywał sprawę Holendra, Wilhelma Henryka Veldhoena, wydanego władzom polskim przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech. Oskarżony był farmerem holenderskim w Niemczech. Zatrudniał on na swoim folwarku obcokrajowców, między innymi przymusowo wywiezionych do Niemiec Polaków. Zmuszał ich biciem do nadmiernej pracy, zmuszał kobiety u niego zatrudnione do uległości, a kiedy rodziły dzieci, odbierał je i lokował w schroniskach nie podając matkom adresu.

Władze niemieckie w czasie okupacji skazały go na jeden rok więzienia za znęcanie się nad robotnikami rolnymi. Sąd łódzki skazał Veldhoena na 10 lat więzienia. Ponieważ na rozprawie okazało się, że oskarżony zabił zatrudnionego u siebie Rosjanina — Sąd postanowił za pośrednictwem Min. Sprawiedliwości przekazać dochodzenie w tym względzie władzom radzieckim.

Przyjemność pani Emmy

kosztuje ją 5 lat więzienia

Alina Augustyniak w czasie okupacji Emma Augustyniak choć była tylko sprzątaczką w „Deutsches Haus" w Warszawie z dumą jednak podkreślała w rozmowie z Polakami swoje volksdeutscherstwo.

Za tę „przyjemność" Sąd Specjalny skazał volksdeutschkę na 5 lat więzienia.

„Kennkarta" to nie dowód

Volksdeutschka Leokadia Milich z Błonia twierdziła, że oskarżenie jej jest wielkim nieporozumieniem. — Na dowód polskości Milich powoływała się na swoją kennkartę.

Z akt Zarządu Miejskiego w Błoniu wynika jednak że oskarżona podpisała volkslistę w początkach 1944 roku.

Sąd skazał volksdeutschkę na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i zarządził przepadek całego jej mienia na rzecz Skarbu Państwa. (cz.)

10 zbrodniarzy z NSDAP

stanie przed sądem w Warszawie

Proces 10 zbrodniarzy hitlerowskich, członków NSDAP — z Otto Kunzem na czele odbędzie się 6-go października przed Sądem Specjalnym w Warszawie. Kunz jako kierownik obozu pracy fabryki lokomotyw „Heurrschel i Syn" odznaczał się wyjątkowym okrucieństwem szczególnie w stosunku do robotników polskich.

Jednego z robotników zabił wystrzałem z pistoletu, drugiego pobił, tak że zmarł, ciężarną kobietę kopnął w brzuch, w następstwie czego dziecko, które urodziła, żyło tylko 2 miesiące.

Fabryka Pasty do OBUWIA i PODŁÓG »Palma« W-wa, Al. Sierpskiego Nr 23 Prowincja za zaliczeniem. K 9676-1.

(10) Przekład Józefa Brodzkiego

Prince probuje wydostać się z piwnicy w której po porwaniu został zamknięty. Dozorujący go Herlnan zauważył to.

— Jeśli nie chcesz, by ci wygarbowano skórę to lepiej daj spokój!...

Za oknami wciąż jeszcze było ciemno.

VI

Poniedziałek, godzina 4-ta minut 5 nad ranem

Wszystko dokoła działało przygnębiająco na Betsy. I te ciemne, bezludne ulice i latarnie palące się nikłym światełkiem i te ubogie domy robotniczej dzielnicy. Czuła się tak bardzo osamotniona, mimo, iż Will i Clarence byli przy niej. Palec, którym raz po raz naciskała dzwonek przy drzwiach, był jakiś dziwnie zdrętwiały.

— A może nie ma Sig'a w domu? — zapytał Will.

— Nie gadaj głupstw! — odburknęła... Ktoś chyba jest w domu... Anna, albo dzieci...

Clarence chrząknął znacząco.

— Przestań dzwonić, Betsy. Popsujesz im dzwonek.

— Dużo sobie z tego robię... Za chwilę zacznę walić kamieniami w szyby...

Ojciec i syn zamienili wielomówiące spojrzenia. Will pocierał ręce... „Ależ zimno"!... Trzymał na otwartej dłoni garść śniegu, który zebrał się na wyłomie muru, wraz z kruszynami gradu. W wyobraźni Betsy wypłynął na raz przerażający obraz: Oto Prince leży gdzieś na ziemi i ten śnieg, pomieszany z gradem, pokrywa jego znieruchomiałą twarz...

— Przestań... nie rób tego! — krzyknęła.

Will spojrzał na nią zdumiony. Betsy nie tłumaczyła się... Żałowała już niepotrzebnego wybuchu, ale czuła się zbyt wzburzona, by przepraszać za niego.

Wewnątrz domu, w przedsionku, zapaliła się mocna, oślepiająca żarówka. Twarz Smitha ukazała się za szybką, w górnej części drzwi. Kiedy tak patrzył na stojących przed drzwiami jego domu, twarz Smitha, częściowo oświetlona, częściowo pozostająca w cieniu, wydała się jeszcze brzydsza niż zwykle: oczy krótkowidza za okularami, koścista twarz bez wyrazu, sczerniałe, zepsute zęby. Wszystko to raziło ją w tej chwili.

Otworzył wreszcie drzwi — wszyscy w pośpiechu weszli. Stał po środku jakiegoś mizernego przedsionka i patrzył oniemiały na przybyłych. Nawet nie przywitał się z nimi. Jego twarz nic nie wyrażała, nie było na niej nawet śladu zdumienia.

Betsy zdziwiła się — jak to nieraz przedtem czyniła, ilekroć spotykała się z nim. Jak można mieć twarz tak dalece pozbawioną wyrazu? Dawniej przypisywała to jego nieśmiałości, właściwej cudzoziemcom. Smith był Polakiem, czy też Czechem z pochodzenia i nosił zmienione nazwisko. Ta beznamiętna maska nie oznaczała wszakże ani tępoty, ani braku inteligencji: Smith był rozumnym i godnym zaufania towarzyszem.

Tak się jakoś złożyło, że nie podobał się jej i niekiedy czuła nawet odrazę do niego. Sprawiało jej niemałą przykrość, że czuje coś podobnego do dobrego towarzysza partyjnego.

— Sig! — przemówił Will swym niskim, basowym głosem. — Prince nie wrócił dziś z zebrania do domu... Czyś nie widział go później po wyjściu od nas?

Oczy Smitha spoczęły na chwilę na twarzy Betsy. Potrząsnął głową. — Nie.

— Nie wiesz, gdzie może być?

— Może miał jeszcze jakieś inne zebranie?

Mówił niezbyt poprawnie po angielsku, używając niegramatycznych zwrotów.

— Nie... nie miał żadnego innego zebrania! — przerwała mu Betsy, czując jak rośnie w niej niechęć do tego człowieka. Jego niezmącony spokój wyprowadzał ją z równowagi.

— Musimy odnaleźć Ambrożego — wyjaśnił Will. — Miał odwieźć swoją maszynę Prince'a do przystanku autobusowego. Czy wiesz, gdzie on mieszka?

— Nie... Ale Ben Silversmith będzie wiedział...

— Tak samo przypuszczaliśmy...

— Tak. Ben wie... Czy macie samochód?

— On mieszka na 23-ej ulicy Michigan. Nie pamiętam numeru domu, ale to jest drugi dom od rogu. Po lewej stronie ulicy. Pójdę z wami...

— Nie ma po co?

— A czy wiecie, gdzie mieszka Paweł Turner. Chcemy go zawiadomić...

— Towarzysz Paweł wyjechał dziś do Toledo na zebranie.

— Do licha! — zawołała zrozpaczona Betsy. — Nikogo nie ma... wszyscy się rozjechali...

— Jutro rano będzie go można zobaczyć... — pośpieszył uspokoić ją Smith. — Mam umówione spotkanie z nim o ósmej rano na dworcu. A jeżeli chodzi o Prince'a, to ja zaraz z rana sprowadzę towarzysza Pawła do biura. Tam się spotkacie z nim...

— Chodźmy teraz do Bena — zadecydował Clarence. — Jego wychudzona, długa, a teraz zgarbiona, postawa wyrażała ogromne zmęczenie. Nie rozpinał palta, które miał na sobie. Brak snu dawał mu się dotkliwie we znaki.

— Chyba ubiorę się i pójdę pogadać z Perry'm — powiedział Smith, jak gdyby do siebie samego.

— Może Perry nam coś poradzi...

— Nie macie po co chodzić po nocy. Kładźcie się spać. — namawiała go Betsy.

— Wam się zdaje, że potrafię teraz spać?...

Ton, jakim Smith powiedział to, zastanowił Betsy. Dowodził, że los jej, że los jej męża żywo obchodził go, wbrew temu, co przypuszczała.

— Jak chcecie zresztą — rzekła mrukliwie.

Wszyscy wyszli na ulicę. Grad, pomieszany ze śniegiem, boleśnie siekł po twarzy. Gdy wsiadali do samochodu, Betsy zauważyła, że na drugim piętrze domu, z którego właśnie wyszli, na raz zapaliły się światła.

— Obudziliśmy sporo ludzi... — powiedziała do Willa. — Chciałabym, żebyśmy się zatrzymali na chwilkę przy moim domu...

Will zgodził się kiwnięciem głowy. Spojrzał badawczo na Betsy i pomyślał, że należało zabrać ze sobą Celię, jego żonę.

Clarence kaszlał, mówiąc pod nosem:

Zobaczysz, Betsy, odnajdziemy go... Kto wie, może czeka właśnie w domu na ciebie?...

Nie odpowiedziała mu na to.

D. c. n.!

»Wielka Trójka« w Lacke Succes

Przedstawiciel Zw. Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa, p. Andrzej Gromyko, przed chwilą właśnie wygłosił przemówienie w sprawie Grecji.

Teraz pozuje fotografowi (patrz klisza), w otoczeniu życzliwie roześmianego Henry Wallace'a, b. wiceprezydenta USA, który wysłuchał jego przemówienia z galerii dla publiczności — oraz w otoczeniu przedstawiciela St. Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, p. Herschel Johnson'a (skrajnie na prawo — oczywiście, tylko na kliszy). Kto by pomyślał, patrząc na pogodne oblicza naszej „Wielkiej Trójki", że Andrzej Gromyko dopiero co domagał się w Radzie Bezpieczeństwa wycofania z Grecji wojsk obcych i cudzoziemskiego personelu, a p. Johnson... różnił się nieco w poglądach na tę sprawę?

Przez Bałkany na przełaj (4)

Spacerkiem po ulicach Sofii

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Sofia, we wrześniu.

Słońce przypieka niemiłosiernie. Dziś zostało nam przed południem nieco wolnego czasu. Pięć oficjalnych audiencji, cztery uroczyste obiady, dwa wieczorne przyjęcia, nie licząc kilku wycieczek do fabryk i kopalni, mamy już za sobą. Można swobodnie powłóczyć się po ulicach Sofii.

Mimo jednego czy dwóch nalotów alianckich miasto nosi na sobie tylko nieliczne ślady wojny. Kilka zrujnowanych domów, kryjących się wstydliwie wśród całych i zdrowych kamienic trudno po prostu zauważyć, zwłaszcza po przyjeździe z Warszawy, gdzie ruiny i zwały gruzu zespoliły się najściślej z krajobrazem miasta.

Mimo normalnego wyglądu ulic ruch samochodowy jest nikły, toteż jezdnie traktowane są na ogół przez przechodniów na równych prawach z chodnikami, w niektórych zaś porach dnia w stopniu jeszcze większym od trotuarów ,używane do spacerów i przechadzek.

W DZIELNICY HANDLOWEJ

Kierujemy się w stronę handlowej dzielnicy Sofii. Pełno tu sklepów, jednak tylko w bardzo nielicznych sprzedawane są artykuły żywnościowe. Zwracają przede wszystkim uwagę księgarnie, sklepy z papierosami i przyborami do palenia, z materiałami piśmiennymi, galanterią męską i futrami — skórzane rękawiczki i futra, a także pantofle — są w stosunku do cen warszawskich bardzo tanie. W wielkiej ilości oglądamy na wystawach wszelkiego rodzaju przedmioty z drzewa, jak pudełka, papierośnice, cygarniczki, popielniczki itp. Są one wyrabiane ręcznie przez wiejskich rękodzielników. Na każdym prawie rogu ulicy ustawiony stolik, wypełniony stosami kartek. To, jak się okazuje, uliczne kolektury loterii, cieszącej się w Bułgarii bardzo dużym wzięciem.

Miejscowe hale targowe budzą we mnie rzewne wspomnienie naszych dawnych Mirowskich, choć daleko im jeszcze do ożywienia, cechującego warszawskie targowiska.

W kilku miejscach widać większe skupienia ludzi: to wydaje się właśnie mięso na kartki. W innym końcu hali tłum zgromadził się przy straganach z warzywami. Widać tu pomidory i cebulę. Sprzedaje się je co prawda bez kartek, jednak, aby je nabyć, trzeba także kilkanaście minut postać w kolejce.

Kartofli oczywiście nie ma. Kartofli nie ma zresztą w całej Bułgarii. Zastępują je... Do zgłębienia tej tajemnicy właściwie nie doszliśmy, bo przecież nie mogliśmy się pogodzić z tym, by brak jednego z podstawowych produktów w Polsce mógł wyrównać np. duszony pieprz, papryka, lub jakieś dziwnego smaku jarskie sałatki.

NIE WYGLĄDAJĄ NA GŁODNYCH

Co najdziwniejsze, że karmieni jarzynkami i owocami mieszkańcy Sofii prezentują się najzupełniej dobrze i bynajmniej nie wyglądają na zagłodzonych, mimo, że t.zw. czarny, względnie wolny rynek jest tu instytucją nieznaną.

Co najciekawsze, że mimo skąpych racji żywnościowych są najwyraźniej zadowoleni z życia, pełni energii i animuszu. Widocznie my Polacy zbyt dużą wagę przywiązujemy do jedzenia.

Przechodzimy koło jednego ze źródeł ulicznych z mineralną wodą leczniczą. Za naciśnięciem rączki wytryskuje w górę strumień ciepłego, niezbyt smacznego płynu, cieszącego się wielkim powodzeniem wśród przechodniów: bez przerwy źródło jest oblężone przez sofijczyków.

Nie opodal źródła rozstawili swe warsztaty najlepsi ponoć na Bałkanach czyściciele obuwia. Wyczyszczenie butów, co stwierdziłem osobiście, trwa równo 30 minut. Do doprowadzenia butów do stanu idealnej czystości i olśniewającego połysku służy siedem rodzajów past., benzyna, mydliny, ciepła i zimna woda, wreszcie sześć rodzajów szmat i szczotek. Za to but po takiej operacji wygląda zupełnie jak nowy.

TAK, CZY NIE?

Bułgarzy należą do kategorii najuprzejmiejszych chyba narodów na Bałkanach, a może i w Europie. Nie miałem wypadku, by zapytany o drogę czy najbliższy przystanek tramwajowy przechodzień zbył mnie krótką informacją, lub odmówił pomocy. Za każdym razem poszedł kawałek, wskazał ręką kierunek, upewnił się, czy zrozumiałem, jeszcze chwilę postał, by sprawdzić, czy poszedłem właściwą drogą.

Mimo ograniczeń żywnościowych dzieci bułgarskie wyglądają zdrowo i dobrze.

W czasie jednej z takich rozmów na ulicy miałem oryginalne nieporozumienie. Pragnąc się upewnić co do kierunku, który mi wskazał uprzejmy przechodzień (było to w 1-ym dniu pobytu w Sofii, chodziło o siedzibę naszego poselstwa) — odpowiednimi ruchami rąk powtórzyłem jego, podane ręką, wskazówki. Bułgar energicznie zaczął przeczyć głową.

Odpowiednią mimiką dałem wyraz żalowi z racji mej niepojętności i poprosiłem raz jeszcze o informację. Przechodzień wydawał się być nieco zdziwiony i powtórzył identycznie te same ruchy, które ja przed chwilą powtórzyłem za nim. Teraz ja z kolei byłem zdziwiony (więc przecież dobrze zrozumiałem?) i powtórzyłem raz jeszcze. Bułgar znów energicznie zaprzeczył głową. Zacząłem się denerwować. Co jest do licha, czy żartuje ze mnie?

Widocznie Bułgarowi znudziła się ta cała pantomina, bo po prostu kiwał ręką i zaprowadził mnie na miejsce.

Gdy opowiedziałem o przygodzie jednemu z urzędników poselstwa, ten serdecznie się roześmiał, wyjaśnił mi, że w Bułgarii jak i w innych krajach wschodu, ruch głowy przyjęty u nas jako przeczenie oznacza twierdzenie, zaś ruch wyrażający u nas potwierdzenie — właśnie przeczenie. Bułgar, któremu powtarzałem jego ruchy ręką za każdym razem, przecząc (w naszym pojęciu) głową, potwierdzał, iż dobrze zrozumiałem i nie mógł z pewnością wyjść ze zdziwienia, czemu wciąż na nowo pytam.

Ów urzędnik pocieszył mnie zresztą, że nie ja jeden padłem w związku z tym ofiarą pomyłki.

KRÓLESTWO PAPIEROSÓW I WINA

Na brak dwóch artykułów żaden chyba Bułgar nie może się uskarżać. Są to papierosy i wino. Zwłaszcza bogactwo najróżnorodniejszego rodzaju gatunku i wymiaru papierosów, sprzedawanych w co trzecim lub czwartym sklepie oraz licznych kioskach ulicznych, po prostu olśniewa.

Każdy z takich sklepów dla nas warszawiaków, pamiętających jeszcze okupacyjne „junaki" i „machorkowe", to prawdziwa feeria papierosowa, nęcąca dziesiątkami barwnych opakowań (czerwone, niebieskie, zielone, srebrne, złote) i egzotycznych napisów.

Cena najdroższych gatunków dorównywuje mniej więcej cenie naszych „Bałtyków" czy „Helów" z tym, że papierosy bułgarskie są znacznie od naszych lepsze.

Ceny win w stosunku do warszawskich są tu również bardzo niskie (125—150 zł. butelka) Sprzedawane są w sklepach kolonialnych, a także w specjalnych pijalniach na szklanki.

Wino zastępuje w Bułgarii bodaj że wszystkie napoje, do których my w Polsce jesteśmy przyzwyczajeni. Więc kawę, której tu nie ma ani na lekarstwo, herbatę, której brak tu zupełnie. Wino zastępuje także w dużym stopniu piwo które w Sofii otrzymać można tylko w nielicznych lokalach i uważane jest za napój luksusowy. Mimo niskiej ceny miejscowa ludność bynajmniej nie nadużywa tego napoju. Pijanych na ulicach zupełnie nie widuje się.

W t.zw. kawiarniach których cechą charakterystyczną jest to, że nie można tam nigdy wypić kawy, podaje się do stolików przeważnie wodę mineralną lub lody; wino — tylko w restauracjach.

JEDNAK INACZEJ

Sofia położona jest bardzo pięknie u stóp łańcucha górskiego Witoszy. W każdą niedzielę czy święto ludność miasta tłumnie udaje się do pobliskich miejscowości podgórskich, obfitujących w mineralne źródła lecznicze.

Początki Sofii sięgają II w. po narodzeniu Chrystusa, kiedy to cesarz Trajan założył tu kolonię weteranów i nadał jej nazwę Serdika. Słowianie zmienili ją potem na Serdes, a Grecy na Tradica. Po zdobyciu przez Turków Sofia była małym, prowincjonalnym miasteczkiem.

Obecnie stolica Bułgarii jest nowoczesnym, choć bezładnie zabudowanym miastem z wieloma pięknymi gmachami i największą na Bałkanach cerkwią Aleksandra Newskiego. Obfituje w skwery i zieleńce.

Widocznym śladem tureckiego panowania jest jedyny w mieście meczet (obecnie tu odnawiany). Ludności liczy Sofia ponad 400 tys. Nakłady wszystkich pism wychodzących w Sofii przekraczają 600 tysięcy. Nie tylko w Sofii, ale i w całej Bułgarii nie ma w ogóle analfabetów.

Zdzisław Sochnowski

„Narody Europy Środkowej SĄ PIONIERAMI NOWEJ IDEI"

Oświadcza w wywiadzie wiceprem. Zdenek Fierlinger

Wicepremier Fierlinger

Przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej, wicepremier rządu, p. Zdenek Fierlinger, udzielił wywiadu przedstawicielowi SAP, w którym omówił sytuację międzynarodową i wewnętrzną Czechosłowacji. Wywiad podajemy w obszernym skrócie.

— **Jak p. Premier ocenia sytuację na terenie międzynarodowym?**

— Różnice poglądów, niestety, stale się zaostrzają, ponieważ na zachodzie nie chcą zrozumieć nowych idei demokratycznych w Europie, a szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej.

Kraje Europy Środkowej znajdują się w stadium odbudowy, której nie można dokonać przy pomocy starych metod i dawnej ideologii. Należy oprzeć się na nowych zasadach demokratycznych, których jedną z podstaw stanowią realne plany ekonomiczne.

Nie wierzę absolutnie w wojnę. Nie ma w Europie narodu, który by jej pragnął. Wszystkie obecne trudności i nieporozumienia można pokonać na drodze szczerych rozmów. Narody Europy Środkowej są obecnie pionierami nowych demokratycznych idei, które pozwolą stworzyć nowe, szczęśliwe i spokojne życie.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA W CZECHOSŁOWACJI

Jeżeli chodzi o sytuację polityczną w Czechosłowacji, muszę stwierdzić, że jest ona zadowalająca, mimo różnicy poglądów, dotyczących poszczególnych zagadnień. Przeciwnicy demokracji starają się wywołać rozdźwięki w łonie naszej klasy robotniczej i rozbić nas na dwa wrogie obozy.

Jednak Czechosłowacka Partia Socjaldemokratyczna zawarła umowę o jednolitym froncie z najsilniejszą partią Czechosłowacji, z bratnią partią komunistyczną. Umowa ta rozwiąże wszystkie konflikty wewnętrzne, umożliwi pokojową współpracę i na pewno doprowadzi do zjednoczenia Unii Frontu Narodowego.

STOSUNKI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE

Przekonany jestem, że przyjazne stosunki polsko-czechosłowackie pogłębiać się będą z dnia na dzień. Leży to zresztą w naszym wspólnym interesie.

Każdy Polak, który przybywa do Czechosłowacji czuje jak wielką sympatią darzymy Polaków. Wszystkie te okoliczności powinny pomóc nam w pokonaniu na naszej braterskiej drodze trudności, które zawsze istnieją między sąsiadami.

Powinniśmy oczywiście współpracować również z innymi narodami, przede wszystkim z naszymi sąsiadami, a w szczególności ze Zw. Radzieckim, którego pokojowa i szczera w stosunku do nas polityka jest nam znana.

O swoich wrażeniach z pobytu w Warszawie wiceprem. Fierlinger powiedział:

„Jestem wstrząśnięty ogromem zniszczeń Waszej Stolicy. Pełen jestem uznania, widząc to, czego dokonaliście w ciągu ostatnich dwóch lat. Staracie się zachować i szanować stare tradycje, jednocześnie jednak tworzycie zupełnie nową historię, służąc interesom klasy pracującej i prawdziwej demokracji. Wiedząc o tym, że Polacy są pracowici, szczerzy i mają silną wolę przełamania trudności, przekonany jestem, że w ciągu kilku lat staniecie się krajem dobrobytu, czego życzę polskiemu narodowi z całego serca".

W tajgach podbiegunowych elektryczne koleje

W r. 1932 na Zakaukaskiej drodze żelaznej, na odcinku przełęczy Suramskiej, o silnych spadkach, wprowadzono po raz pierwszy trakcję elektryczną.

Po przeprowadzonych tam doświadczeniach, w przeciągu ostatnich lat 15, trakcja ta wprowadzona została na ośmiu odcinkach sieci kolejowej ZSRR. w miejscowościach górzystych, na stromych trasach Uralu i Syberii, strefy polarnej, Kaukazu i t. p. długości ogólnej 1723 km.

W zakładach ZSRR. zbudowano z górą 200 potężnych elektrowozów, zgodnie zaś z obecnie realizowanym planem 5-letnim, przemysł ZSRR. dostarczyć ma kolejnictwu 555 elektrowozów najnowszej konstrukcji i pewną ilość jeszcze silniejszych maszyn doświadczalnych.

W związku z zastosowaniem elektryfikacji osiągnięto poważne oszczędności Tak n. p. odcinek linii Transkaukaskiej daje obecnie w porównaniu z kosztami dawnej trakcji parowej 10 milionów rubli oszczędności rocznie.

W tej chwili prowadzone są prace nad elektryfikacją linii Transkaukaskiej na całej jej długości.

pk.

Anglia i Dania szukają torfu

W Chlebowie

zaczyn go na 100 lat

Okolice Chlebowa pod Obornikami (Poznańskie) należą do najbogatszych torfowisk polskich. 250 ha torfu stanowi zapas eksploatacyjny na przeszło 100 lat.

Ostatnio uruchomiono na miejscu fabryczkę. W ciągu ostatnich 5 miesięcy przy pomocy 12 maszyn torfiarskich wyprodukowano około 15 milionów cegieł torfowych. Polskim torfem zainteresowała się m. in. Anglia i Dania.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

DRUGA FABRYKA PASZ TREŚCIWYCH

WROCŁAW. We Wrocławiu rozpoczęła pracę druga z kolei w Polsce fabryka pasz treściwych. W pierwszym etapie fabryka przewiduje produkcję paszy dla świń, która już w początkach listopada ukaże się na rynku.

ZAMIAST IMPORTOWANEGO KORKA — ŻUŻLOWA WATA

GLIWICE. Wata żużlowa nadaje się doskonale do izolacji urządzeń cieplnych o wysokiej temperaturze. Zniszczona całkowicie przez Niemców fabryka waty żużlowej w Gliwicach została uruchomiona i produkcja jej w sierpniu osiągnęła już 274 tony.

Wata żużlowa nieznana była w Polsce przed wojną i jest wysokowartościowym materiałem izolacyjnym, znacznie korzystniejszym od korka. Być może uda się wyeliminować w ten sposób b. kosztowny korek, sprowadzany z zagranicy.

PRZEDSZKOLE W HISTORYCZNYM PAŁACYKU

GDAŃSK. W Gdańsku otwarto jedenaste z kolei przedszkole, które znalazło pomieszczenie w historycznym pałacyku. Pałacyk gościł ongiś w swych murach króla Sobieskiego i Marysieńkę. Pałacyk stoi w starym parku nad wielkim stawem.

SIEWY JESIENNE TRWAJĄ

SZCZECIN. Akcja siewna na Pomorzu Szczecińskim trwa w całej pełni. Pracuje łącznie ok. 75.000 koni i 1.300 traktorów. Siewy będą zakończone do dn. 20 b.m. W pow. kłodzkim (Dolny Śląsk) orka w gospodarstwach indywidualnych przeprowadzona jest w 92%. Obsianie całego obszaru przewidziane jest na 10 b.m. W powiecie zlikwidowano już całkowicie ugory.

HISTERIA POLITYCZNA W USA

Jak się fabrykuje »wrogów Ameryki«?

Bezprzykładna napaść na wdowę po prezydencie Roosevelcie — Eleonorę Roosevelt, której działalność społeczną członek Kongresu USA, John Rankin, nazwał publicznie „niebezpieczną propagandą równości murzyńskiej" a ją samą „szerzycielką rasizmu" (!), kwalifikując jednocześnie jako „komunistkę" (w USA jest to obelga niebezpieczna w skutkach dla zelżonego), zwróciła ogólną uwagę.

Mr. Rankin nie jest w USA postacią nieznaną. Stoi on na czele głośnej komisji dla ścigania antyamerykańskiej działalności, której celem jest wg. słów p. Rankina „oczyszczenie amerykańskiego życia publicznego z elementów komunistycznych".

Od wielu lat mr. Rankin chadzał do kina i przez długi czas nie podejrzewał, że to co oglądał na ekranie było właściwie... propagandą i to propagandą komunistyczną. Trick był tak chytrze zamaskowany, że Rankinowi otworzyły się oczy dopiero wtedy, kiedy — jak twierdzi — „pewne źródła dostarczyły mu konfidencjonalnych informacji, naświetlających wywrotową działalność sfer filmowych".

Mr. Rankin uderzył na alarm i przede wszystkim zażądał od senatorów widmem grożącego Ameryce „zalewu komunistycznego" — fundusze przyznano. Rankin, wyposażony w subsydia przystąpił energicznie do „prewencyjnego oczyszczenia filmu", zwracając się do rządu w Waszyngtonie o skazanie na banicję Charlie Chaplina, innych znanych aktorów, pisarzy i producentów filmowych, których „sympatie komunistyczne zagrażają bezpieczeństwu Ameryki". Ponieważ zaskoczona tymi odkryciami opinia publiczna domagała się bliższych szczegółów, mr. Rankin ujawnił „szereg rewelacji".

Oto niektóre z nich:

> **...Przez długie lata amerykański świat filmowy stosował subtelną technikę „gloryfikowania systemu komunistycznego i degradowania Ameryki". Liczni scenarzyści, producenci i aktorzy, którzy zarabiali ok. 4.000 dolarów tygodniowo, przekazywali przez długi okres czasu 2.500 dolarów tygodniowo na „cele komunistyczne"... Te same siły czyniły wszystko, by nie dopuścić do produkcji „dobrych filmów, gloryfikujących Amerykę"...**

Nie na tym koniec „antyamerykańskiej działalności" świata filmowego.

Bo oto miliony zwolenników Shirley Temple ze zgrozą dowiadują się, że nawet ich mała Shirleyka (nosiła jeszcze wtedy krótką sukienkę) była w swoim czasie zręcznie zakonspirowana „propagandzistką komunizmu", I tak dalej, i tak dalej.

Słowem, mr. Rankin nagle odkrył może nieco późno, ale za to niespodzianie, że Hollywood jest czymś w rodzaju przedmieścia... Moskwy. Długo, długo kręcono w słonecznej Kalifornii filmy, które z niesamowitą wręcz chytrością maskowały „czerwoną propagandę"...

*

To wszystko odkrył nowoczesny Sherlok Holmes, John Elliot Rankin, kongresmen z Missisippi, który w 1941 r. domagał się, aby Wielka Brytania pertraktowała o pokój z Hitlerem. Wystąpienia mr. Rankina — jak widać — odznaczały się już wówczas oryginalnością.

Mr Rankin stał się „popularny". Bo czyż nie jest dostatecznie sensacyjny, nawet na stosunki amerykańskie, projekt p. Rankina przeprowadzenia weryfikacji całego przemysłu filmowego USA, co do którego powziął podejrzenie, że jest „gniazdem komunizmu" w Ameryce? Dowody? Dowodów jest dużo... Chociażby to, że podobno do ostatniego przeboju filmowego USA „Jajko i ja" miały się wkraść sceny, inspirowane przez... Stalina!

*

Gdzie się podziało amerykańskie poczucie humoru? Ci, którzy je mają, kiwają melancholijnie głową nad ponurymi kawałami mr. Rankina. Bardziej odważni i energiczni domagają się wręcz likwidacji rankinowskiej komisji. Dla każdego zdrowo myślącego Amerykanina jasne jest, że ta pachnąca średniowieczem komisja, ośmiesza Amerykę w oczach całego postępowego świata.

> **„Czyżby niektórzy politycy amerykańscy stracili już poczucie proporcji? Czyżby nie dostrzegali niebezpiecznej aktywności amerykańskich elementów faszystowskich i działalności Ku Klux Klanu, że zajmują się tropieniem liberałów i śledzeniem obywateli, którzy wspomagają kilkoma dolarami ofiary terroru generała Franco"?** — zapytuje postępowa prasa amerykańska. Zdaniem tej prasy działalność komisji Rankina podrywa autorytet St. Zjednoczonych za granicą, a wewnątrz kraju prowadzi niechybnie do powstania niezdrowej atmosfery histerii politycznej.

Niebezpieczne pomieszanie pojęć może wyrządzić wiele złego, skoro już dziś organizacje, walczące o wolność obywatela i prawa człowieka okrzykuje się jako „antyamerykańskie", a Eleonorę Roosevelt i D. Lilienthala (przewodniczącego amerykańskiej Komisji Atomowej) nazywa się publicznie „komunistami" — twierdzi znany dziennikarz amerykański Sheorer.

Trafnie ocenił atmosferę, jaka panuje obecnie w USA znany angielski komentator polityczny Webb, który wyraził się, że jeśli tego rodzaju komisje nadal prowadzić będą swoją inkwizytorską działalność w imię „obrony wolności" — następna generacja Amerykanów może łatwo znaleźć się w olbrzymim obozie koncentracyjnym, tylko dlatego, że podejrzewana będzie o — jak zwykł mawiać mr. Rankin — „przechowywanie niebezpiecznych myśli"

EO.

Miasto — wsi bułgarskiej

Specjalne ekipy rzemieślników z Sofii i innych miast bułgarskich udają się w niedzielę i święta na wieś, gdzie przeprowadzają reparację różnych przedmiotów codziennego użytku. Jak widzimy na zdjęciu do przedmiotów tych należą różne maszyny do pisania. (do korespondencji powyżej)

JUŻ W GRUDNIU
linia kolejowa Szczytno—Pisz
będzie całkowicie odbudowana
kosztem 72 mil. złotych

Na terenie olsztyńskiej Dyrekcji Okręgu Kolei Państwowych są jeszcze dwa martwe szlaki kolejowe: Orneta — Braniewo (inaczej Olsztyn — Braniewo) oraz Szczytno—Pisz (czyli Olsztyn — Pisz). Wiele się o tych szlakach pisało nie tylko w prasie lokalnej, lecz również i w stołecznej.

Wkrótce już jeden z tematów ujdzie z łamów prasy. Chodzi tu o szlak kolejowy Szczytno — Pisz przez Pupy i Ruciany, czyli o bezpośrednie połączenie Olsztyna z Piszem, miastem dotychczas zabitym deskami od świata.

Tegoroczny sezon letni został wyzyskany na odbudowę zaniedbanego szlaku kolejowego, którą zaplanowano w 3 rzutach.

W pierwszym rzucie odbudowano trasę Szczytno — Pupy. Roboty zostały już ukończone w dniu 1-go sierpnia. W rzucie drugim przystąpiono do odbudowy mostu na odcinku Pupy — Ruciany i ułożenia nawierzchni. Roboty te mają być zakończone do dnia 15 bm.

W trzecim rzucie zostanie odbudowany odcinek Ruciany — Pisz w terminie do dnia 15 grudnia r.b.

W toku wykonywania rozplanowanych prac trzeba pokonywać szereg poważnych trudności natury organizacyjnej i materialnej. Odbudowa szlaku odbywa się na terenie bardzo mało zaludnionym, przeto robotników nie można werbować na miejscu, lecz trzeba ich podwozić do miejsc pracy specjalnym pociągiem ze Szczytna. Jest to przyczyna, jak nas informują, że tempo robót nie może być wydatnie zwiększone. Świadczy o tym również fakt, że normalnie zatrudnionych powinno być 400 robotników, a w rzeczywistości pracuje zaledwie 150-200 osób.

Drugim ważnym czynnikiem, opóźniającym tempo odbudowy tej niezmiernie ważnej linii kolejowej, jest kwestia mostu koło stacji Ruciany. Żelazny most kolejowy, położony na wysokości 19 metrów o rozpiętości 60 metrów, zniszczony był w czasie działań wojennych. Odbudowa jego nastręczyła najwięcej trudności.

Dla przyśpieszenia robót przywieziono samochodami boczne przęsła, ponieważ rozebrane tory nie pozwoliły na transport kolejowy. Następnie już po ułożeniu szyn na odcinku Pupy — Ruciany dowiezione zostanie środkowe przęsło rozpiętości 30 m. Zgodnie z planem ułożenie torów i blachownicy potrwa 4 dni tak, że ukończenie mostu do dn. 15 bm wydaje się być pewnym.

W celu jeszcze bardziej intensywnego przyśpieszenia robót, aby przed nastaniem zimy szlak mógł być uruchomiony, montowane są już teraz rozjazdy na stacji Ruciany.

Z powodu niemożliwości dowozu materiału do Rucian transportem kolejowym, odbywa się to przy pomocy samochodów.

Umiejętnie pomyślana i należycie mimo trudności zorganizowana kolejność robót daje gwarancję, że już w grudniu r.b. Pisz otrzyma bezpośrednie połączenie z Olsztynem.

Ogromne korzyści gospodarcze z połączenia pow. piskiego z siecią kolejową w pełni usprawiedliwią koszt odbudowywanego szlaku, wynoszący około 72 miljonów złotych. (JJ)

Konie, traktory i bydło
biorą udział w kampanii na roli

Jak wykazuje ostatnie sprawozdanie Akcji Siewnej, koń w naszym województwie stanowi w dalszym ciągu główną siłę pociągową.

Z 230.100 ha ziemi, zaoranej jesienią b. r., na konie robocze przypada prawie 196.000 ha, na traktory — 31.800 ha i na bydło — 2.300 ha.

Drobni rolnicy wykonali orek na 192.527 ha, majątki PNZ — 32.880 ha i majątki pomocnicze instytucji — 4.663 ha.

Na drobnych gospodarstwach orało 37.392 konie, na majątkach PNZ—3.444 i na majątkach pomocniczych—734 konie. Razem zatrudnionych było w rolnictwie 41.570 koni roboczych i 106 sztuk bydła rogatego.

Ilość czynnych traktorów nie jest jeszcze dokładnie ustalona.

Sama akcja siewna jest na schyłku. (l.)

Z ostatniej chwili

Polskie skarby kulturalne
w rękach aferzystów emigracyjnych

TELEFONUJĄ NAM:

WARSZAWA. — Wiadomość o zwróceniu Polsce skarbów kulturalnych, znajdujących się w Kanadzie, okazała się nieprawdziwa.

Rząd kanadyjski nie zwrócił prawowitemu właścicielowi t. zn. Polsce bezcennego depozytu, natomiast wręczył go dwóm aferzystom emigracyjnym Wacławowi Babińskiemu i Józefowi Polkowskiemu, którzy są związani z emigracją londyńską.

Repatriacja Niemców
na ukończeniu

Dziś odchodzi z terenu naszego województwa nowy transport z repatriantami niemieckimi, udającymi się za Odrę, w liczbie 1.500 osób. Repatrianci rekrutują się z powiatów pasłęckiego i morąskiego.

Dowiadujemy się, że repatriacja Niemców z województwa olsztyńskiego zakończona zostanie do 20 b. m. (l)

Uroczysty dzień Likuz
W podolsztyńskim osiedlu
otrzymano akty nadania

W ub. piątek podolsztyńskie Likuzy przeżywały swój wielki dzień. Nadano akty własności mieszkańcom tej wsi zarówno rdzennym warmiakom jak i ludności napływowej, związując wszystkich, jak to podkreślił wicestarosta Jaskólski, w zgodnej współpracy dla dobra społecznego.

My, obecni, przeżyliśmy kilka momentów serdecznie wzruszających zwłaszcza, gdy warmiacy, którzy najbardziej ucierpieli przez długi szereg lat niemieckiej zachłanności, dostali do rąk ten „arkusz zielonego papieru", utrwalający ich prawa odwieczne i stwierdzający niejako ich niespożytą zasługę wobec ojczyzny.

Widzieliśmy starsze kobiety autochtonki, ocierające łzy płynące im z oczu.

Widzieliśmy starców, którzy z głębokim przejęciem ściskali dłoń przedstawiciela Rządu.

Do zebranych przemówił, jako reprezentant Rządu Rzeczypospolitej, ob. wicestarosta Jaskólski, powitany serdecznie przez zasłużonego działacza radnego Alojzego Śliwę.

Ob. wicestarosta Jaskólski podkreślił ważkość uroczystości dla mieszkańców Likuz, zaznaczył konieczność wykonywania wypływających z tytułu własności obowiązków i życzył zebranym owocnej pracy na własnej już ziemi.

Mała dziewczynka wręczyła ob. wicestaroście piękną wiązankę kwiatów.

Prezes miescowego koła Samopomocy Chłopskiej ob. Zwirko podziękował imieniem członków Związku za wręczenie aktów nadania.

Zebrani, co należy specjalnie podkreślić, mając na uwadze niewątpliwie ciężki stan materialny Likuz, zebrali samorzutnie kwotę 2.100 zł, istotny „grosz wdowi" przeznaczając te pieniądze na odbudowę Warszawy, przy czym przedstawiciel ludności miejscowej ob. A. Śliwa zaznaczył, że „niech wielka Warszawa pamięta, że warmiacy kocha ją całym sercem".

Między innymi w tej kwocie partycypuje sumą 500 zł sterana wiekiem (83 lata,)lecz dotychczas pracująca, warmiaczka G. Hoppe, która złożyła zdobyte ciężką pracą pieniądze z zupełnie widocznym wzruszeniem.

Skromna, ale na prawdę podniosła uroczystość, na wszystkich zebranych pozostawiła niezatarte wrażenie i na długo utrwaliła się w pamięci. (za)

Dworzec Główny w Olsztynie
będzie częściowo wykończony
jeszcze przed zimą

Mówi się w Olsztynie, że odbudowa Dworca Głównego postępuje żółwim krokiem. I istotnie, tempo odbudowy jest tępe, ale dlaczego?

Na całkowite wykończenie dworca potrzeba około 12 miljonów zł, przyznano natomiast w bieżącym sezonie budowlanym niecałe 4 miljony zł. Prywatne przedsiębiorstwo budowlane podjęło się w wyniku przetargu wykonania kolejnych robót w ramach preliminowanej sumy. Jednak do wykonania prac zaprojektowanych nie doszło, ponieważ władze skarbowe zawiesiły działalność firmy z powodu niewypłacalności podatkowej.

Po oszacowaniu już wykonanych przez firmę robót okazało się, że wartość ich wynosi około 2,5 mil. zł. W międzyczasie trzeba było rozwiązać umowę z przedsiębiorstwem budowlanym i aby nie stracić sezonu dyrekcja kolejowa przejęła dalszą odbudowę na siebie, prowadząc ją tak zwanym sposobem gospodarczym.

Przeprowadzono więc mobilizację środków pieniężnych, powstrzymując mniej pilne roboty, a pieniądze przelewając na fundusz odbudowy Dworca. Wyskrobano w ten sposób kwotę sięgającą 5 mil. zł i zaczęto montować zespół robotniczy, przydzielając pracę systemem akordowym. Natrafiono tu jednak na trudności w postaci braku wykwalifikowanych robotników, w związku z dość ożywionym sezonem budowlanym w Olsztynie. Kierownictwo odbudowy nie zawahało się więc przed sprowadzeniem robotników z sąsiednich miast, jak Mrągowo i Ostróda, a nawet z Białegostoku, Łap i Starosielc.

Tym się przeto tłumaczy powolne tempo odbudowy, niemniej jednak przed nastaniem zimy ma być ukończona seria zasadniczych robót. A więc zostanie wykończona hala ogólna, kasy biletowe i bagażowa, poczekalnia I i II klasy, bufet, centralne ogrzewanie ,oświetlenie i wodociągi.

Poważnym udogodnieniem dla rozmieszczenia ważnych biur kolejowych, jak zawiadowcy stacji, kierownika ruchu, pokoi noclegowych dla przyjeżdżających drużyn konduktorskich i parowozowch, będzie wykończenie budynku administracyjnego. Według planu i zaawansowanych robót ma być on oddany do użytku już przed 15 bm. (JJ)

Dziki wywóz siana
zahamowany nowymi zarządzeniami
z korzyścią dla rolników

Sprawa skupu i wywozu siana z terenu naszego województwa została nareszcie unormowana.

Na skutek starań olsztyńskiego zarządu Zw. Sam. Chłopskiej Ministerstwo Roln. i R. R. wydało zarządzenie, upoważniające tę instytucję do zorganizowania i przeprowadzenia akcji przerzutów nadwyżek siana z naszego terenu do innych mniej zasobnych w siano dzielnic Polski.

Analogiczne uprawnienia poza Zw. Sam. Chłopskiej otrzymały obydwa zarządy PNZ, Państw. Zakłady Chowu Koni i Państw. Zakł. Hodowli Roślin. Inne instytucje i osoby prywatne mogą skupywać i wywozić siano z naszego województwa tylko na zlecenie Sam. Chłopskiej.

Stosownie do tych zarządzeń Min. Komunikacji wydało zakaz podstawiania wagonów pod ładunek siana nieupoważnionym do tego osobom i instytucjom.

Skup siana w terenie dokonywany będzie przez spółdzielnie Sam. Chłopskiej w cenie do 550 zł za metr sianа suchego. Na zlecenie zarządu wojewódzkiego tej organizacji spółdzielnie odsprzedawać będą siano w stanie prasowanym w cenie 750—850 zł za metr loco wagon tym instytucjom i osobom prywatnym, które uzyskają od zarządu wojew. odpowiednie zezwolenia.

Przy dużych obrotach sianem w naszym województwie nowy tryb skupu i wywozu tego artykułu **zabezpieczy miejscowych rolników od wyzysku** i zapewni im większy dochód.

Ceny siana kształtowały się dotąd na poziomie 200—250 zł. Obecnie w związku z tą inowacją podniosły się do 550 zł za metr. W województwach Polski centralnej cena metra siana sięga 2.000 zł. (l.)

Harce samochodowe
przyczyną nowej katastrofy
Znów tramwaj rozbity

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na jadący w Olsztynie ul. Stalina u zbiegu z ul. Partyzantów wóz tramwajowy wpadł jadący z niedozwoloną szybkością samochód ciężarowy.

Skutki zderzenia były fatalne. Trzej pasażerowie, jadący tramwajem, zostali ciężko ranni.

Wóz tramwajowy uległ również poważnym uszkodzeniom. W konsekwencji tej katastrofy, komunikacja tramwajowa na odcinku ul. Stalina róg Partyzantów — Dworzec Główny została przerwana. Wozy tramwajowe jadące od jeziora Długiego dochodzą tylko do mijanki przy ul. Stalina przed gmachem P. C. K.

Sprawca katastrofy, kierowca auta ciężarowego, korzystając z zamieszania — zdołał umknąć.

Podkreślić należy, że jest to już w nowej serji druga katastrofa, spowodowana harcami samochodowymi. onegdaj bowiem pijany kierowca wozu ciężarowego wpadł na stojący na przystanku przy ul. Stalina wóz tramwajowy, rozbijając przyczepkę. Tym razem sprawca zderzenia został ujęty.

Czynniki miarodajne winne położyć wreszcie kres tym dzikim harcom, godzącym nie tylko w mienie społeczne, ale zagrażającym również i zdrowiu ludzkiemu.

Zaledwie Miejskie Zakłady Komunikacyjne zdołały wyremontować porozbijane w swoim czasie przez kierowców samochodowych wozy tramwajowe, a już nowa seria katastrof pomniejsza nasz i tak skromny tabor. (s. g.)

Koncerty związkowe będą wznowione
Z prac Wydz. Kult.-Oświat. OKZZ w Olsztynie

W sali obrad O. K. Z. Z. w Olsztynie odbyła się konferencja międzyzwiązkowej komisji kulturalno-oświatowej pod przewodnictwem kierownika wydziału kult. O.K.Z.Z., ob. St. Pośniewskiego.

Sprawozdanie z działalności wydziału złożył ob. Bartnikowski, referując wyniki szeroko zakrojonej akcji szkoleniowej aktywistów ruchu zawodowego, zrealizowanej zgodnie z planem międzyzwiązkowej komisji kulturalno-oświatowej przy O. K. Z. Z. w całej rozciągłości. O przebiegu tej akcji informowaliśmy już w swoim czasie.

W wyniku konferencji ułożono plan pracy na okres zimowy b. r. Przewiduje on wznowienie tradycyjnych koncertów O. K. Z. Z. oraz udostępnienie na bardziej dogodnych niż dotychczas warunkach teatru i kina dla olsztyńskiego świata pracy.

W pracach amatorskich zespołów chóralnych i teatralnych przy świetlicach związkowych i fabrycznych już w najbliższych dniach nastąpi okres przygotowawczy do najbliższego konkursu tych zespołów w lutym przyszłego roku.

Postanowiono m. in. subsydiować działalność niektórych zespołów teatralnych i przystąpić do organizacji nowych 10 kół chóralnych i teatralnych w wytypowanych już ośrodkach fabrycznych i związkowych. (jd.)

Przed czwartą rocznicą
bitwy pod Lenino

W poniedziałek 6 b. m. o godz. 14 w sali konferencyjnej Urzędu Woj. w Olsztynie z inicjatywy Okr. Zarządu T. P. Ż. odbędzie się konferencja przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych i Wojska Polskiego, poświęcona zagadnieniu obchodu czwartej rocznicy Bitwy pod Lenino w niedzielę 12 b.m.

Prace przygotowawcze do organizacji tych uroczystości w terenie naszego województwa są już w toku, a powiatowe oddziały T. P. Ż. również weszły już w tym celu w ścisły kontakt z terenowymi placówkami Zw. Uczestn. Walki Zbrojnej, Zw. Osadników Wojskowych, Zw. Inwal. Woj., Zw. b. Więźniów Polit., Wojska Polskiego i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (jd.)

Ścisła współpraca
PPR i SL

Komitet Wojewódzki PPR i Wojew. Zarząd SL w Olsztynie, realizując obustronne postanowienia o najściślejszej współpracy, jako wyrazu jednolitości frontu robotniczo-chłopskiego w gospodarczej odbudowie kraju na odcinku wsi polskiej, organizuje w terenie województwa olsztyńskiego szereg doniosłych konferencji powiatowych, w toku których następuje pogłębienie wzajemnego zrozumienia doniosłości bieżących dokonań w Polsce Ludowej i konsolidacji prasy mas robotniczo chłopskich w gospodarczym sektorze odrodzonej Ojczyzny.

Dzień Olsztyna

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie ob. A. Kruczyński wpłacił na odbudowę Warszawy zł 1000, wzywając prezydenta miasta ob. T. Pałuckiego do kontynuowania tego łańcucha ofiar.

Równocześnie wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Narodowej ob. M. Kamiński wpłacił również tysiąc zł, wzywając do dalszych wpłat wiceprezydentów mgr. Smoleńskiego i mgr Zielińskiego (s)

KONFERENCJA W SPRAWIE ZŁOMU

W poniedziałek, 6 bm o godz. 11, w sali Woj. Rady Narodowej odbędzie się konferencja społecznej akcji zbiórki złomu i metali kolorowych. Po sprawozdaniu z dotychczasowej zbiórki zostanie wyłoniony Woj. Komitet Zbiórki Złomu.

ODREMONTOWANY DOM

Grożący zawaleniem dom przy ul. Pieniężnego obok garaży miejskich, w którym mieści się restauracja „Łodzianka" został odremontowany. Ściany ściągnięto na klamry żelazne i wzmocniono zaprawą cementową. Już dziś nie grozi. (s)

ODREMONTOWANY SAMOCHÓD STRAŻY

Samochód Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej, który uległ katastrofie został przez strażaków we własnym zakresie wyremontowany i oddany do użytku. (s)

NOWY KIOSK

Na terenie świeżo uregulowanego i wybrukowanego placu u zbiegu pl. Wolności i ul. Pieniężnego prowadzone są prace przy budowie murowanego kiosku. Jest to celowa inowacja. (s)

RYNNA GROZI

U szczytu ruin domu Nr 1 przy ul. Curie - Skłodowskiej zwisa kawał rynny, grożąc oberwaniem się i spadnięciem na głowy przechodniów. Należałoby resztki rynny usunąć w porę. (s)

BOLĄCZKA „ZATORZA"

Odcinek ul. Limanowskiego za mostem kolejowym jest pozbawiony chodników.

„Najmniejszy nawet deszcz tworzy kałuże pełne wody i błota na jezdni i na ścieżkach po obu stronach ulicy" pisze nasz czytelnik.

Prosimy kompetentne czynniki o wgląd! (per.)

DBAJMY O HIGIENĘ

Niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę przewozu mięsa. Wczoraj znowu zaobserwowaliśmy przewóz mięsa do masarni przy ulicy Curie-Skłodowskiej na obłoconym wozie.

Sądzimy, że przewóz mięsa w ten sposób jest karygodny, bowiem wóz, widziany wczoraj, może służyć wyłącznie do przewożenia śmieci lub węgla. (ml.)

PRZY UL. 22 LIPCA I OKOLICZNYCH

Stwierdzamy niebezpieczne zabawy dzieci wśród zwalisk wyburzanej obecnie kamienicy na rogu ul. Curie - Skłodowskiej.

Dzieci wdrapują się na ledwie trzymające się resztki stropów na powyginane konstrukcje żelazne i obrzucają się w czasie zabawy „w wojnę" cegłami.

Rodzice uwaga — to grozi nieszczęściem. (a)

44233 MIESZKAŃCÓW

Na dzień 1 bm w/g ewidencji Olsztyn liczył 44233 mieszkańców. Mężczyzn—21458 i kobiet — 22775.

W Urzędzie Stanu Cywilnego we wrześniu sporządzono 99 aktów urodzenia, 85 aktów zgonu i 69 aktów małżeństwa.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM
T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Przyjemnie jest stwierdzić

Repatriacja Niemców z terenów woj. olsztyńskiego dobiega końca. Wkrótce już na tej prastarej ziemi polskiej pozostaniemy sami — Polacy.

Warto przeto już dziś rzucić okiem wstecz, na całość akcji wysiedlania Niemców za Odrę, ustalając najbardziej charakterystyczne cechy tej trudnej bądź co bądź i odpowiedzialnej akcji.

Z dumą możemy stwierdzić, że egzamin tej masowej akcji zdaliśmy celująco, wykazując nie tylko wielki zmysł organizacyjny, ale również i wysokie walory humanitarne, które cechowały przez cały czas repatriację Niemców z Polski.

Fakt ten jest tak oczywisty i bezsporny, że nawet Ameryka, która tak bardzo jest daleka od rozpieszczania nas swoim uznaniem, w tym wypadku zmuszona jest (na pewno zresztą bez zbytniego entuzjazmu) schylić czoła przed naszą wspaniałą postawą narodu, kroczącego drogą głęboko demokratycznego humanitaryzmu.

A oto nowy tego przykład.

Wczorajszej nocy audycja radiowa, znana pod nazwą „Głos Ameryki", zawierała obszerny opis warunków, w jakich odbywa się w Polsce repatriacja Niemców.

I oto usłyszeliśmy słowa pełnego zdziwienia uznania dla niezwykle humanitarnych metod przesiedlania Niemców z Polski i dla sprawności organizacyjnej tej akcji.

I usłyszeliśmy, że w najbardziej wyszukanie wprost humanitarny sposób repatrjacja Niemców odbywa się ... z województwa olsztyńskiego.

Podkreślono między innymi fakt, że Niemcy wyjeżdżają doskonale zorganizowanymi transportami, mając zapewnione wszelkie konieczne wygody i pomoc sanitarną, że rewizje odbywają się w sposób wyjątkowo oględny, a repatrianci niemieccy bez przeszkód mogą ze sobą zabierać wszystko, oprócz złotych polskich, i że są dostatnio zaopatrzeni w żywność.

Zresztą w ub. tygodniu osobiście stwierdzili to ku niemałemu zresztą swojemu zdumieniu korespondenci „New York Times", „Sunday Times" i „Daily Graphic" podczas swojego pobytu na naszym terenie w Braniewie.

Dla nas to nic nowego. Ale przyjemnie jest stwierdzić, że nawet Anglosasi zmuszeni są uznać nasze wielkie osiągnięcia na polu kultury i humanitaryzmu. Wł. M.

EMILIA SUKERTOWA - BIEDRAWINA

O DAWNEJ CHACIE MAZURSKIEJ

(Dokończenie).

„W chatach, złożonych z trzech części, środek stanowi sień. Palenisko prawidłowe w kształcie „polskiej" albo „czarnej" kuchni... Izba mieszkalna „starych" czyli rodziców gospodarza, posiada własną cokolwiek mniejszą „polską" kuchnię. Ubogie chałupy zawierają izbę mieszkalną oraz pomieszczenia dla żywniki, co jest przedmiotem pośmiewiska ze strony Niemców".

Oto co pisze Niemiec Detlersen w 1911 r.

Po pierwszej wojnie światowej Niemcy, pragnąc zaskarbić sobie wdzięczność ludu mazurskiego, odbudowali zniszczone skutkiem działań wojennych wsie. Na miejscu drewnianych chat powstały ordynarne murowańce.

Wobec tego, że stare drewniane budowle znikają z roku na rok, i mogą za czas jakiś zniknąć zupełnie — przyklasnąć należy pracy studentów architektury Politechniki Gdańskiej.

Dzisiejszy kustosz Muzeum Mazurskiego w Olsztynie, Heronim Skurpski, przed wojną przerysował wszystkie budowle drzewne powiatu działdowskiego. Była to praca żmudna, sumienna, z talentem, niestety — padła ofiarą wojny. Szkoda tym większa, że i najcharakterystyczniejsze budowle padły również ofiarą wojny — już się ich nie odtworzy.

Niemcy mimo nienawiści do wszystkiego, co polskie, na tyle docenili stare polskie drewniane budownictwo, że zapoczątkowali pod Olsztynkiem wschodnio-pruski „Skansen" czyli muzeum na wolnym powietrzu na podobieństwo sztokholmskiego. Zdołali wznieść kilka budowli z drzewa na wzór starych polskich okazów budownictwa. Ale i tym poczynaniom wojna stanęła na przeszkodzie.

Ob. Skurpski z ramienia Muzeum Mazurskiego w Olsztynie zabezpieczył to „wiejskie muzeum" odległe o kilometr od Olsztynka, o którym pisaliśmy obszernie w swoim czasie. Znajdują się tam charakterystyczne budowle, jako to: cała zagroda, śpichlerze, szopa. Kościółek wybudowany według starego, sięgającego r. 1718, który przetrwał w w Rychnowie, dzwonnica jest analogiczna do starożytnej dzwonnicy we wsi Mańki (obie te miejscowości znajdują się w pow ostródzkim).

„Kościółek przykuwa nasz wzrok nie tylko tym, że jest wzniesiony i wybudowany na wzgórzu — pisze Skurpski w artykule „Na polach Grunwaldu", zamieszczonym w Nr 27 „Odry" — ale i jego interesująca sylwetka posiada wiele analogii na pierwszy rzut oka z wiejskimi kościółkami Podkarpacia i Opolszczyzny. Poza tym posiada wiele innych jeszcze cech, świadczących o jego rodzinnym charakterze ludowym".

Skurpski podkreśla, że należałoby wykorzystać skromne dziś i ubogie „muzeum wiejskie" u wrót pola grunwaldzkiego i stworzyć rezerwat, w którym mieściłyby się eksponaty starożytnego budownictwa drzewnego nie tylko mazurskiego i w ogóle województwa olsztyńskiego, ale który obejmowałby również Powiśle i tereny mazowieckie, oraz przybrzeżne wraz z Kurpiami, Podlasiem i Suwalszczyzną.

Takie ujęcie ekspozycji pokazałoby naocznie organiczną przynależność do całości polskiej kultury ludowej terenów warmińsko - mazurskich, jako dalsze rozprzestrzenienie się na północ polskich elementów etnicznych.

17 MILIONÓW ZŁ NA ODBUDOWĘ ELBLĄGA

Plenum MRN dokonało wyboru nowego prezydenta miasta

(Od naszego korespondenta)

Plenarnym posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej Elbląga, w dniu 2 bm, interesowali się nie tylko jej członkowie, ale również cały ogół pracowników administracji miejskiej. Więcej, posiedzeniem tym interesowało się całe miasto z uwagi na wybór prezydenta miasta. Wyrazem tego zainteresowania była większa niż zazwyczaj obecność publiczności na posiedzeniu.

Obradom przysłuchiwała się również duża grupa dorastających chłopców ze Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, sprowadzonych przez ich wychowawców, celem zaznajomienia ich z pracą Rad Narodowych w związku z omawianymi w szkole zagadnieniami społecznymi.

Otwierając plenarne posiedzenie Rady, ob. Mikołajczyk zwrócił się przede wszystkim ze słowami powitania pod adresem obecnych uczniów, podkreślając słuszną decyzję władz szkolnych, ukazania im pracy samorządu miejskiego.

Na wstępie posiedzenia odbyło się zaprzysiężenie nowego radnego, ob. Stanisława Geska, powołanego do Rady z ramienia PPR.

WYBÓR PREZYDENTA MIASTA

Nastąpił główny punkt porządku dziennego: wybór prezydenta miasta. W imieniu kilkunastu radnych spośród wszystkich klubów partyjnych zgłosił ob. Wiśniewski kandydaturę tymczasowego prezydenta miasta ob. Pstrokońskiego. Innych kandydatur nie zgłaszano.

Zgodnie z regulaminem przystąpiono do głosowania tajnego. Komisja skrutacyjna ogłosiła wynik: za zgłoszoną kandydaturą wypowiedzieli się wszyscy obecni radni w liczbie 25.

Obrany na stanowisko prezydenta miasta ob. Ryszard Pstrokoński jest energicznym i doświadczonym samorządowcem. Przez kilkanaście miesięcy pracował na tym samym stanowisku w Kłodzku.

PRZEMÓWIENIE DO RADY I MIESZKAŃCÓW MIASTA

Nowy prezydent miasta zabrał głos, mówiąc m. in.: „W myśl wskazań Polski Ludowej i Demokratycznej chcę pracować w miarę mych sił dla naszego miasta. Zadania są trudne, praca samorządu jest ciężka. O ile jednak wszyscy dołożymy starań, o ile Wysoka Rada mi dopomoże oraz całe społeczeństwo, to zadania te wypełnimy. Zadanie jest jasne. Miasto Elbląg będzie w niedługim czasie liczyło 60.000 mieszkańców. Będziemy dążyli, żeby do tego dojść drogą najkrótszą i najlepszą.

Z podziękowaniem do radnych za dokonany wybór zwrócił się również wice-prezydent miasta ob. Brzozowski, wyrażając nadzieję, że spotka się z życzliwą współpracą Rady ku pożytkowi miasta i Państwa.

WYBÓR KOMISJI LOKALOWEJ

Wobec zdekompletowania składu komisji lokalowej dokonano wyboru nowej komisji, w skład której weszli ob. ob.: Mikołajczyk Z., Reiche M., Góral T., Sobkiewicz W. i Wiśniewski W.

POMOC DLA RODZINY ZMARŁEGO WICE-PREZYDENTA

W dalszym ciągu posiedzenia na wniosek komisji finansowo-budżetowej powzięto jednogłośnie uchwałę udzielenia jednorazowej odprawy wdowie po nagle zmarłym wice-prezydencie miasta śp. mgr Adamie Bartoszewskim — w wysokości 3-miesięcznych pełnych poborów. Nadto przyznano przez okres 6 miesięcy zaopatrzenie w wysokości 50 procent pełnych poborów.

W TROSCE O POPRAWĘ BYTU PRACOWNIKA

Trudne położenie pracowników miejskich, nieotrzymujących pełni przydziałów aprowizacyjnych, skłoniło Zarząd Miejski do wystąpienia z wnioskiem o przyznanie im miesięcznego ekwiwalentu za niedostarczone produkty w wysokości 1.600 zł. Ekwiwalent ten będzie wypłacany do czasu polepszenia się ogólnych warunków aprowizacyjnych Państwa.

OSTATNI ZASTRZYK DLA ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH

Ob. Wiśniewski przedstawił sytuację Bałtyckich Zakładów Ceramicznych w Tolkmicku, w których Elbląg jest głównym udziałowcem. Po zakończeniu prac w zakresie odbudowy, Zakłady znalazły się w możliwości rozpoczęcia normalnej produkcji o nastawieniu eksportowym. Do pełnego ich uruchomienia zachodzi konieczność zaciągnięcia przez miasto pożyczki z funduszu komunalnego, pożyczkowo - zapomogowego w wysokości 1 miliona złotych. Zgłoszony w tym sensie przez Zarząd Miejski wniosek został przyjęty wszystkimi głosami.

NOWA DOTACJA

W wolnych wnioskach odczytano zawiadomienie Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża o przyznaniu dla miasta na IV kwartał br. dotacji w wysokości 17.150 tys. zł. Kredyt ten został przeznaczony na budowę szkół, przedszkoli, odbudowę Z.O.M.-u, remont budynku Zw. b. Więźniów Polit., Polskiej Partii Robotniczej i inne cele.

ZABŁYSŁO ŚWIATŁO

Ob. przewodniczący Mikołajczyk w odpowiedzi na zapytanie radnego, ob. Górnego zakomunikował, że w dniu 1 bm zgodnie z przyrzeczeniem Dyrekcji Gazowni zapalono na mieście pierwsze 150 latarni ulicznych.

W dalszych wolnych wnioskach omawiano sprawę zaopatrzenia miasta w opał i ziemiopłody.

PODZIĘKOWANIE

Zamykając posiedzenie ob. przewodniczący wyraził wdzięczność w imieniu miasta dla ob. min. Kwiatkowskiego za otoczenie miasta opieką, a ob. inż. Goliszewskiemu i ob. Reiche podziękował za owocne starania dla potrzeb odbudowy miasta. (mx)

SPORT * SPORT * SPORT

Dzisiaj na Stadionie WF

LEKKOATLECI WALCZĄ Z BIAŁYMSTOKIEM a KKS gra ze „Społem"

Podstawą popularności i rozwoju lekkoatletyki jest organizowanie imprez na odpowiednio wysokim poziomie. MOZLA wychodzi więc ze słusznego założenia, nawiązując kontakty z reprezentacjami takich okręgów, jak Pomorze czy Białystok.

Nie ulega wątpliwości, że nasi dzisiejsi goście posiadają zawodników, od których możemy się jeszcze dużo nauczyć. Ostatnio doniesiono nam, że w oszczepie przyjeżdża znany zawodnik przedwojenny Szelest, który w tym sezonie dochodził do 55 m. Abramski T. na pewno będzie starał się nawiązać z nim walkę i polepszyć swój wynik. Sprinterzy, skoczkowie w dal i w trójskoku oraz dyskobole mają okazję zrewanżować się swemu pogromcy z Łodzi Gromanowi, gorzej ze skokiem wzwyż, gdzie Borodziuk będzie ciężki do pokonania.

Na średnich dystansach Kuźmicki stoczy zaciętą walkę z Przyborowskim. Przeciwników bieci Abramskich na długich dystansach nie znamy, ale Białystok jest miastem, z którego wychodzili wielcy długodystansowcy.

W kuli Abramski T. nie powinien oddać zwycięstwa, a rzucający poza konkursem Prywer powinien zdopingować naszego miotacza do uzyskania dobrego wyniku. W skoku o tyczce nie będziemy mieli nic do powiedzenia wobec mistrzów Polski.

Walka o punkty toczyć się będzie w każdej konkurencji i końcowy wynik spotkania może wypaść pomyślnie tak dla Białegostoku, jak i dla Olsztyna.

Okrasą zawodów lekkoatletycznych będzie niewątpliwie start naszych „olimpijczyków", którzy pod okiem trenera PZLA p. Grzesika szlifują na obozie w Olsztynie swą formę. Olimpijczycy startować będą razem z zawodnikami, biorącymi udział w spotkaniu Olsztyn — Białystok, oczywiście bez wpływu na punktację.

Tuż po spotkaniu lekkoatletycznym na boisko wbiegną piłkarze dwóch najstarszych klubów Olsztyna: KKS i SKS.

Kierownictwa obu klubów powołały następujących graczy: KKS — Świeboda, Bogusiewicz, Woźnica, Szydlik Troicki, Zyskowski, Andrzejczak, Próchnicki, Sztokinger, Bałtrun, Siwek, Czanik, Sienkiewicz; SKS — Gutkowski, Gilarski, Abramski T., Konecki, Zięba, Święcki, Drzała, Krawczyk, Bania, Wysokiński, Bryłka, Książek, Skwarek, Dorosz i Markowski.

Jak widzimy oba kluby zmobilizowały swoich najlepszych piłkarzy co jest zapowiedzią ładnego interesującego meczu.

Początek dzisiejszych imprez sportowych na stadionie WF o godz. 14.

MOZLA wzywa wszystkich wyznaczonych sędziów lekkoatletycznych do stawienia się na godz. 13 na stadionie. **(at.)**

KKS zdobywa mistrzostwo w trójkach

W ub. środę zostały zakończone finały siatkowki w trójkach o mistrzostwo okręgu. Do puli finałowej zakwalifikowały się trzy zespoły: KKS, SKS i Lechia, czwarty finalista SKS II został wycofany z rozgrywek za niezgłoszenie zawodnika do OZPR.

W pierwszym meczu spotkały się SKS i Lechia. Po ładnej i zaciętej walce zdecydowane zwycięstwo odnieśli społemowcy w stosunku 2:1 (9:15, 15:9, 15:4).

Drugi mecz rozegrali społemowcy z KKS, który tym razem zrewanżował się społemowcom za mistrzostwa letnie, wygrywając po najładniejszej walce mistrzostw 2:0 (15:9, 15:4).

Obecnie siatkarze i koszykarze schodzą ze stadionów do hal sportowych, gdzie zaczną przygotowania do mistrzostw okręgu i Polski. (at)

Z notatnika

Walne zebranie Woj. Rady WF i PW nie odbyło się z powodu niezrozumiałej absencji wezwanych na posiedzenie Rady jej członków.

Okunjewski Wacław, czołowy motocyklista olsztyński na skutek poważnej kontuzji nogi nie weźmie udziału w najbliższych zawodach motocyklowych.

Mjr. Skórzyński osiadł na stałe w szeregach SKS „Społem", obejmując kierownictwo piłki nożnej.

W Kętrzynie

W Dniu Spółdzielczości odbył się w Kętrzynie mecz piłki nożnej między drużyną spółdzielców, a reprezentacją miasta, zakończony zwycięstwem reprezentacji 4:1 (2:0). **(ma.)**

Zebranie sędziów OZPR

Dziś w lokalu O. Z. P. R. (gmach WUWF, pok. Nr 3) odbędzie się zebranie Wydziału Spraw Sędziowskich w związku ze zbliżającym się terminem walnego zebrania Związku.

Obecność wszystkich członków WSS konieczna, a sympatyków pożądana.

Sztandar cechowy w Ostródzie

W dniu dzisiejszym w Ostródzie odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Cechu Zbiorowego Rzemiosła.

Uroczystość rozpocznie się zbiórką wszystkich członków o godz. 10 przy ul. Bieruta 3 a. **(z.)**

T. P. Ż. to łączność społeczeństwa z wojskiem

Ruch turystyczny i towarowy na kanale Ostróda — Elbląg ożywi się znacznie w przyszłym roku

Zbudowany i otwarty dla żeglugi w r. 1860 kanał, zwany do niedawna Warmińskim, a od niejakiego czasu Ostródzko-Elbląskim, stanowi jedyną w swoim rodzaju drogę, wodną na całym świecie, o czym zresztą pisaliśmy już w swoim czasie.

Znaczne różnice w poziomie połączonych kanałem jezior pokonywane są na pochylniach za pomocą specjalnych urządzeń mechanicznych, poruszanych wodą. Urządzenia te przypominają koła młyńskie, przy czym statki wciągane są po pochylniach w górę wzgl. opuszczane na powierzchnię niżej położonych jezior na wózkach za pomocą lin.

Obecnie, jak wiadomo, kursują już na tej drodze wodnej 4 statki „Żeglugi Polskiej", z których każdy może zabrać od 80 do 120 pasażerów i pewną ilość towarów. Podróż z Ostródy do Elbląga trwa 12 godzin.

W przyszłym roku „Żegluga Polska", licząc na znaczną frekwencję turystów oraz większy ruch towarowy uruchomi na tej drodze wodnej parę, a może i kilka nowych statków.

Statki te oprócz pasażerów przewozić będą w kierunku na Elbląg ziemniaki, jarzyny i inne ziemiopłody, a w drodze powrotnej — głównie materiał budowlany i węgiel.

Ponieważ Ostróda obok Olsztyna i Giżycka jest jednym z głównych ośrodków turystycznych w naszym województwie, „Orbis" stara się usilnie o uruchomienie w tym mieście nowych ośrodków turystycznych.

Chcąc ożywić ruch towarowy na kanale, Dyr. Dróg Wodnych ze swej strony przygotowuje na najbliższy sezon letni szereg 60-tonowych barek, które po wykończeniu przekazane zostaną „Żegludze Polskiej (l)

Górowo buduje dworzec kolejowy

Rozpoczęta przed kilku zaledwie tygodniami budowa stacji kolejowej w Górowie Ił. postępuje, jak widać z tempa prac, bardzo szybko naprzód. W chwili obecnej budynek pociąga się już pod dach. Za kilka dni rozpocznie się pokrywanie nowowzniesionej i ładnie prezentującej się budowli wiązaniami i konstrukcją dachową. Przed zimą zostanie ona ukończona.

O oszczędności w pracach dowodzi fakt wykorzystania pewnych fragmentów dawnego budynku stacyjnego, zniszczonego w czasie działań wojennych. Po wyburzeniu niepotrzebnych i grożących zawaleniem ścian i po oczyszczeniu terenu, rozpoczęto budowę ku wielkiemu zadowoleniu ludności okolicznej, pozbawionej stacji kolejowej.

Zakończenie robót i oddanie do użytku nowej stacji kolejowej ma nastąpić na początku 48 r. Wewnętrzne prace będą prowadzone w czasie zimy.

Dzięki tempu i energii miejscowego kolejnictwa Górowo zyska piękny budynek, przystosowany do potrzeb, wygodny i estetyczny. **(il)**

Dzień Elbląga

Z JEDNEJ ZABAWY 28 tys. złotych na odbudowę Warszawy

(Od naszego korespondenta)

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet w Elblągu wpłaciła na fundusz Odbudowy Warszawy 28.000 zł tj. cały dochód z zabawy urządzonej na ten cel. **(mx.)**

Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO

Sekretariat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Elblągu, mający swą czasową siedzibę w lokalu Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża przy ul. Ratuszowej 10 jest czynny i przyjmuje zgłoszenia na członków w godzinach urzędowych.

Składka kwartalna wynosi 90 zł. Wpisowe 10 zł. Składka obejmuje prenumeratę miesięcznika „Ziemia" oraz Biuletyn PTK. (mx)

PRZED 200 LATY

Rada Miejska zważała mocno na życie obyczajowe mieszkańców miasta i powiatu. Stosowano bardzo surowe kary. Wydano srogie zarządzenia przeciwko pijaństwu i hulatykom.

W niedziele i dni świąteczne zabraniano muzyki, tańca, gry w karty i kości we wszystkich karczmach. Nieprzystojne słowa i czyny były niedopuszczalne. Kto dopuścił się przekroczenia tych zakazów, zostawał ukarany nie tylko karą pieniężną, ale ponadto przez trzy niedziele wystawiany był pod pręgierzem. **(mx.)**

UCHWYCENIE „DOLINIARZA"

W poczekalni Dworca Kolejowego w Elblągu został uchwycony na gorącym uczynku kieszonkowiec Józef Walukiewicz, zam. przy ul. Wapiennej Nr 17. Walukiewicz został uchwycony w czasie usiłowania dokonania kradzieży na szkodę śpiącego w poczekalni mieszkańca Nowego Dworu ob. Zaborowskiego.

...I „DOLINIARKI"

Od dłuższego czasu dokonywane kradzieże na bazarze miejskim skłoniły funkcjonariuszów MO do wzmożenia czujności. Jej owocem było pochwycenie na gorącym uczynku 18 letniej Urszuli Podlasińskiej. Aresztowana przyznała się do dokonania 10 kradzieży. (mx)

Wypadki i przestępstwa

Samochód wjechał na dom

Kierowca... pijany

Wczorajszej nocy, około godz. 23, w Olsztynie u zbiegu ul. 3 Maja i Krzywej zdarzył się wypadek samochodowy.

Samochód osobowy marki „Opel-Kapitan" (Nr A—53122) zdążający w kierunku miasta wjechał na dom mieszkalny.

Przybyli na miejsce wypadku funkcjonariusze służby śledczej przy Komisariacie Miejskim MO ustalili we wstępnym dochodzeniu, iż wypadek powstał z winy kierowcy, będącego w stanie nietrzeźwym.

Samochód stanowiący własność firmy „Paged" uległ uszkodzeniu.

Kierowca, Franciszek Wendland, stale zamieszkujący w Bydgoszczy przy ul. Lelewela 7, został zatrzymany i osadzony w areszcie, gdzie oczekuje na rozprawę, która odbędzie się w dniach najbliższych. **(b.)**

Trafił pod pociąg

W Kętrzynie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Julian Stunżo, robotnik kolejowy. Trafił on pod pociąg, który mu odciął stopę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie dokonano amputacji nogi. **(ma.)**

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza

„Fantazy". Pocz. o godz. 19.

Kino „Polonia"

„Wiosna". Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Mazur"

Czarodziejski kwiat. Pocz. seansów o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Muzeum na Zamku

W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.

Apteka dyżurna

„Pod Kopernikiem", Stalina 34.

Straż Pożarna

Telefon 22-22, czynny cała dobę.

W ELBLĄGU.

Kino „Bałtyk"

„Najazd"

Apteka dyżurna

„Pod Aniołem", ul. 1-go Maja

Straż Pożarna

Telefon Nr 2 czynny całą dobę.

OSTRÓDA — „ŚWIT" „Synowie"
KĘTRZYN — „CASINO" „Chłopiec z naszego miasta".
GIŻYCKO — „WANDA" „Zuch dziewczyna". 25 bm.
LIDZBARK — „CAPITOL" „Rodzina Artamanowych".
MORĄG — „ADRIA" „Młodociani muzycy".
DZIAŁDOWO — „APOLLO" „Ludzie i manekiny"
BISKUPIEC — „POLONIA" „Knock - out".
SZCZYTNO — „GRUNWALD" nieczynne
MRĄGOWO — „RAJ" „Wielki przełom".
BARTOSZYCE — „BAJKA" „Sekretarz Rajkomu".
ORNETA — „LUTNIA" „Samotny żagiel".

Z 03584

Zarząd Miejski — Referat Aprowizacji podaje do wiadomości, że na karty dodatkowe „M", a również karty „MK" (D 3, M) w miesiącu październiku 1947 r. będzie wydawane mleko świeże, jako uzupełnienie do pełnej normy przez Spółdzielnie Mlecz. Jajcz. „Społem" (ul. Pieniężnego 18) w/g rozdzielnika:

Dod karta „M" kup.	Nr 3 — 1	litr
„ „ „ „	Nr 4 — 1	„
„ „ „ „	Nr 5 — 1	„
„ „ „ „	Nr 6 — 1	„
„ „ „ „	Nr 7 — 1	„
„ „ „ „	Nr 8 — 1	„
„ „ „ „	Nr 1 — 1	„

Dodatkowa karta kup. Nr	„MK": „D3"	„M"
	Nr 46 — 0,5 litra	0,5 litra
	Nr 47 — 0,5 „	0,5 „
	Nr 48 — 0,5 „	0,5 „
	Nr 49 — 0,5 „	0,5 „
	Nr 50 — 0,5 „	0,5 „
	Nr 51 — 0,5 „	0,5 „
	Nr 52 — 0,5 „	0,5 „
	Nr 53 — 0,5 „	0,5 „
	Nr 54 — 0,5 „	0,5 „
	Nr 55 — 0,5 „	— „
	Nr 56 — 0,5 „	— „
	Nr 57 — 0,5 „	— „
	Nr 58 — 0,5 „	— „
	Nr 59 — 0,5 „	— „
	Nr 41 — — „	0,5 „
	Nr 42 — — „	0,5 „
	Nr 43 — — „	0,5 „
	Nr 44 — — „	0,5 „
	Nr 45 — — „	0,5 „

Wiceprezydent m. Olsztyna
1339-2 J. Smoleński

KOZETKĘ lub tapczan kupi natych miast Apteka pod Kopernikiem, Olsztyn, Stalina 34. 1351

KOMPLET mebli (pokój stołowy) stan bardzo dobry, kupię. Oferty pod „Komplet" do Życia Olsztyńskiego. 1352

AKTOR poszukuje pokoju niekrępującego z wygodami. Oferty sub. „Aktor" Adm. Życia Olsztyńskiego. 1353

OGŁOSZENIE

W związku z przyjazdem do Olsztyna Instrukcyjnej Kolumny Przeciwjaglicznej — wzywa się **wszystkich cierpiących na oczy** — o zgłoszenie się **dnia 6.X.1947 r. o godz. 8-ej rano** do Centralnego Ośrodka Zdrowia w Olsztynie ul. Partyzantów 75, gdzie bezpłatnie udzielona będzie porada i pomoc lekarzy specjalistów z Warszawy.

Podaje się do wiadomości, że Instrukcyjna Kolumna Przeciwjaglicza będzie:
w dniu 7.X.47 r. w Morągu
w dniu 8.X.47 r. w Pasłęku
w dniu 9.X.47 r. w Suszu
w dniu 10.X.47 r. w Reszlu
w dniu 11.X.47 r. w Szczytnie
1338-2 Za wojewodę:
(—) Dr Cz. Zaworski
Naczelnik Woj. Wydziału Zdrowia

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski m. Morąga ogłasza przetarg na sporządzenie planu gospodarki leśnej o pow. 400 ha. Przetarg odbędzie się dnia 13. X. 47 r. o godz. 10 w lokalu Zarządu Miejskiego.

Osoby i firmy reflektujące na wzięcie udziału w przetargu, proszone są o nadsyłanie ofert Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta względnie uznanie wyników za niedostateczne na zlecenie wykonania planu gospodarki leśnej.

Bliższe informacje codziennie w godz. urzędowych w Zarządzie Miejskim m. Morąga pokój Nr 2. 1355-2

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Mazurska Spółdzielnia Rybacka w Olsztynie ogłasza przedłużenie terminu składania ofert na wykonanie centralnego ogrzewania w Fabryce Przetworów Rybnych w Giżycku o jeden tydzień t.j. do dnia 10 października r.b. do godz. 10-ej.

Pozostałe warunki przetargu pozostają nie zmienione. 1356

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski w Morągu ogłasza przetarg na odbudowę Gazowni Miejskiej.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 października 1947 roku o godz. 12 w gmachu Zarządu Miejskiego miasta Morąg.

Firmy reflektujące na wzięcie udziału w przetargu, proszone są o składanie ofert pisemnych.

Ślepe kosztorysy są do nabycia w godzinach urzędowych w Zarządzie Miejskim Morąg, gdzie również są udzielane wszelkie informacje.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wynik przetargu, jak również uznanie przetargu za niedostateczny do zlecenia wykonania robót. 1354-2 (—) Zarząd Miejski

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wydział Wojewódzki Olsztyńskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu stacji pomp irygacyjnych w Sanatorium dla płucno chorych w Prabutach w terminie 6-tygodniowym od daty rozpoczęcia robót.

Oferty należy składać do dnia 17 października 1947 r. do godz. 10-tej w Wydziale Samorządowym Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego (Ratusz pokój Nr 51), gdzie też otrzymać mogą oferenci bliższe informację oraz warunki przetargowe i ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów, jak również przejrzeć projekt. 1357

Za Przewodniczącego
Wydziału Wojewódzkiego
(—) A. Horawski
w/z Nacz. Wydz. Samorząd.

ZAMIENIĘ 4 - pokojowe mieszkanie, komfort, w centrum Katowic na podobne w Olsztynie. Zgłoszenia do Administracji pod „Katowice". 1350-2

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"

przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16.**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie, Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6.**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryńkiewicz, ul. 1 Maja 1.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr. 15.**
- **W Szczytnie: 1) Kiosk kolejowy K. Kościewicz, 2) kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.**
- **W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Iława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Iława-Parowozownia.**
- **W Elblągu: 1) księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14; 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka; 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51**
- **W Giżycku: księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska**
- **W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.**
- **W Mrągowie: Skład Mat. Piśm. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 50.**
- **W Nidzicy: kiosk spożywczy, wł. Irena Dembińska, pl. Wolności.**

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 41 (46) Niedziela, 5 października 1947 r. Rok 2

Uczeni jadą do otchłani oceanu

»Wszystko przewidzieliśmy... Ryzyka nie ma...«

Prof. Piccard opowie nam wkrótce o tajemnicy głębin oceanu.

Podróż w otchłań... Cztery tysiące metrów pod poziomem morza, wśród mroków i wiecznej ciszy, czasem tylko przerywanych pojawieniem się nie znanego, świetlistego potwora...

Realizacja takiej podróży, to jakby jeszcze jedna bajka z tysiąca i jednej nocy. Podjęli się tego zadania prof. Piccard i Cosyns, znani z odbytej nie gdyś podróży w stratosferę.

Być może, że właśnie w chwili obecnej bajka ta urzeczywistnia się, gdyż jako termin ostateczny podróży przyjęto koniec ubiegłego miesiąca. Statek głębinowy, czyli batyskaf, wykończony został w zakładach Henricot w Antwerpii, po czym załadowany na wynajęty do celów naukowych przez rząd belgijski statek „Skaldis" i przewieziony do zatoki Gwinejskiej w Afryce Centralnej, gdzie niedaleko wysp Bissagos, położonych na przeciwko Gwinei Portugalskiej, odbędą się próbne zatapiania statku, a następnie — zjazd w głąb.

BATYSKAF MA KSZTAŁT SFERYCZNY

Przeznaczony do podróży batyskaf porusza się dowolnie we wszystkich pożądanych kierunkach, poziomo i pionowo, podczas gdy kulisty klosz, którym opuszczał się w głębiny przed wojenny badacz, poprzednik Piccarda — Beebe, autor książki „935 mtr. pod poziomem morza", był tylko nieruchomą kulą sferyczną, zawieszoną na linach stalowych, opuszczanych z kołowrotka, umocowanego na zakotwiczonym okręcie. System podobny byłby nie do zastosowania przy osiąganiu otchłani o głębokości 4.000 metrów.

Statek Piccarda ma również kształt sferyczny, a właściwie składa się z dwu hemisfer (półsfer), szczelnie ze sobą złączonych. Ich szczelność zwiększa się w miarę zanurzenia: na głębokości 4.000 metrów hemisfery cisną na siebie wzajemnie z siłą równą, cężarowi 15.000 ton! O przekroju 2 metrów w świetle batysfera odlana jest ze specjalnej „stali niezużywalnej" i posiada ściany grubości 9 centymetrów.

Jest to grubość niewielka, jeżeli się zważy, że przy osiąganiu zamierzonej głębokości batyskaf będzie poddawany ciśnieniu 400 atmosfer i będzie często wytrzymywał na sobie ciężar 60.000 ton!

Światło wytwarzać będą doczepione na zewnątrz statku akumulatory. Wzmocnione reflektorami, rzucać ono będzie snopy jasności przez dwa okienka, uzbrojone w stożkowate płyty z plexiglasu — w mroki otaczające statek w głębinach.

W celu uniknięcia wad w odlewie hemisfer statku poddano je prześwietleniom radioaktywnym. Wyłożono wnętrze statku czułymi błonami i promieniowanie radu wykazało w jednym miejscu szereg sferycznych baniek, napełnionych gazem, wydzielonym podczas odlewaniu metalu.

Usunięty fragment zastąpiono metalową plombą. Możliwość zgniecenia sfery batyskafu przez fantastyczne ciśnienie słupa wody o wysokości 4.000 mtr. wyłączona jest dzięki zastosowaniu próbnych ciśnień laboratoryjnych i ustaleniu t. zw. „wskaźnika normalnego bezpieczeństwa", prawie czterokrotnie większego od ciśnienia, któremu statek w rzeczywistości będzie poddany.

Wszelkie, mogące się utworzyć w powłoce szpary i szczeliny, w mgnieniu oka doprowadzą do katastrofy. I nic dziwnego. Przy głębokości 4.000 mtr. szczelinka o powierzchni 1 milimetra powoduje strumień, dający 17 litrów wody na minutę, wdzierający się z szybkością 280 mtr. na sekundę.

PRZED POTWORAMI GŁĘBINOWYMI — UCIECZKA

Ataki nieznanych potworów głębinowych, w rodzaju np. olbrzymich podzwrotnikowych ośmiornic, są mało prawdopodobne, lecz nie wykluczone. Jedyną obroną — w razie przyczepienia się potwora — stanowi natychmiastowe i jednoczesne puszczenie w ruch motoru, uruchomienie pływaka oraz pozbycie się kunsztownie skomplikowanych balastów, ważących ogólnie kilkanaście tys. kg, i przyczepionych na zewnątrz do batyskafu za pomocą tłoku elektromagnetycznego.

W towarzystwie prof. Piccarda i Cosynsa znajdzie się paru innych naukowców, reprezentujących zoologię, biologię, anatomię oraz ichtiologię. Funkcje sekretarzy pełnić mają pani Cosyns i Piccard-syn. W głębie oceanu zjadą też dwaj operatorzy filmowi.

— Wszystko możliwe przewidzieliśmy — powiedział prof. Piccard. — Nie ma ryzyka...

Tadeusz Larysz

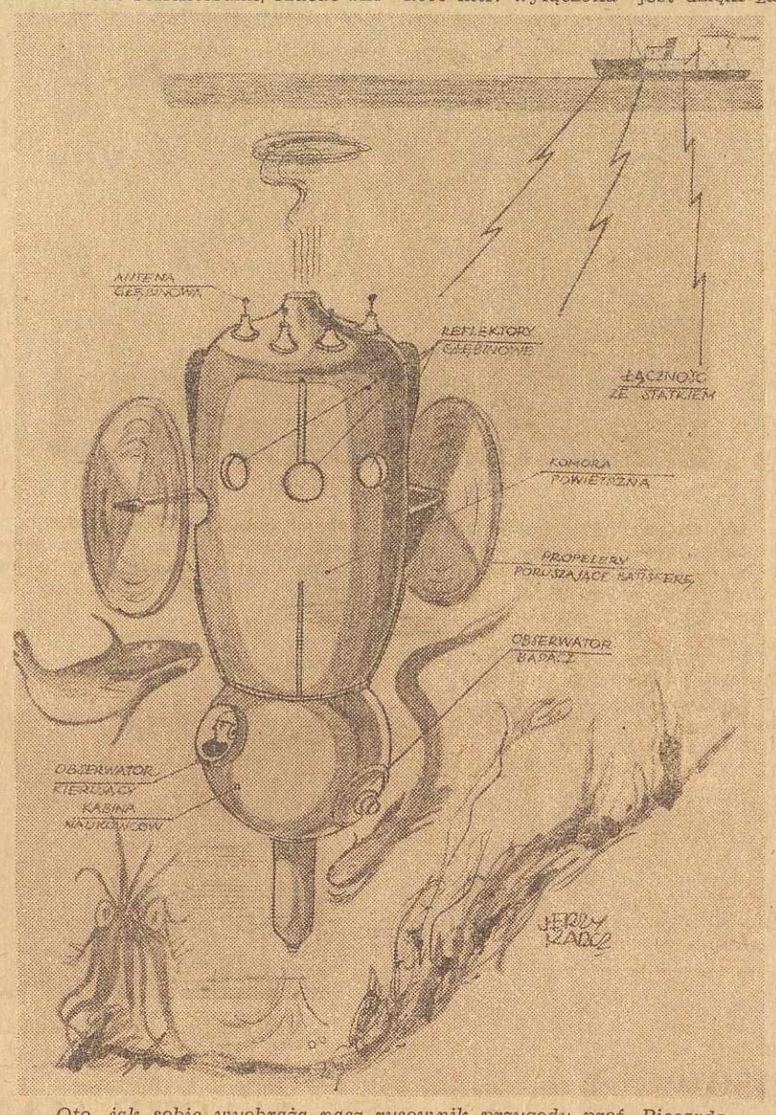

Oto, jak sobie wyobraża nasz rysownik przygody prof. Piccarda w batyskafie w głębi oceanu.

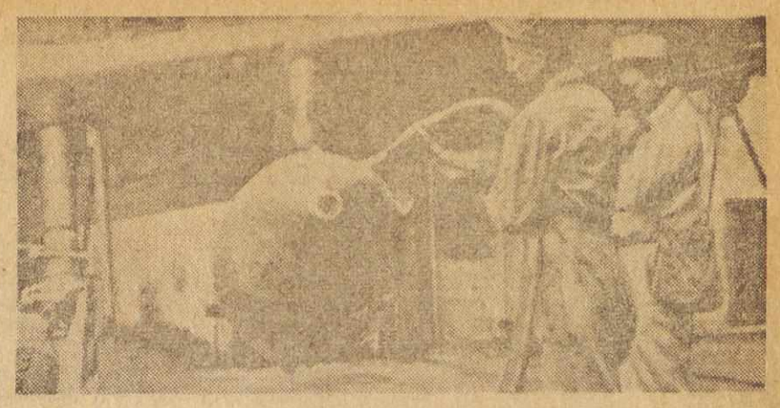

Już zamocowaną pod skrzydłem samolotu bombę wodną, trzeba wypełnić wodą.

Rzucamy bomby wodne

na płonące lasy

Pożary lasów trudne są do opanowania. Nie łatwo jest też ograniczyć przestrzeń, niszczoną ogniem, szczególniej gdy pożar wybucha w okresach suszy. A przecież najczęściej właśnie wydarzają się one w czasie długotrwałych upałów, najłatwiej szerzą się i najtrudniej dają się wtedy pokonać.

Tak jest nie tylko u nas, lecz i w krajach wielkich osiągnięć i możliwości technicznych, w Stanach Zjednoczonych. Stojące tam do dyspozycji człowieka środki gaszenia pożarów leśnych nie są wystarczające. To też zjawiają się wciąż nowe pomysły i nowe realizacje ratownicze.

Ostatnio odbyła się w Ameryce ciekawa próba: gaszenia pożaru lasu zapomocą bomb lotniczych, wypełnionych wodą.

Próba została przeprowadzona wspólnym wysiłkiem lotnoctwa i służby leśnej. Wielkie cysterny o kształcie i konstrukcji bomb lotniczych, pojemności około 600 litrów, wypełniono wodą, poczym dośrubowano do każdej cysterny pletwy ogonowe i zapalniki.

Cysterny te podwieszane są następnie pod skrzydłami lub podwoziem samolotu. Pilot, znalazłszy się nad płonącym lasem, zwalnia bomby wodne. Na określonej wysokości ponad ziemią zapalniki eksplodują, a z cysterny tryskają strumienie wody na miejsce pożaru.

Próbne wyniki skuteczności bomb wodnych, okazały się pozytywne.

Nadto odbyły się próby zrzucania znacznie większych bomb wodnych. Użyto w tym celu wielkich skrzyń bombowych o cienkich ściankach osłony, pojemności 4.000 litrów.

I w tych próbach bomby wodne wykazały pełną skuteczność i staną się wkrótce głównymi pogromcami żywiołu ognia. (m)

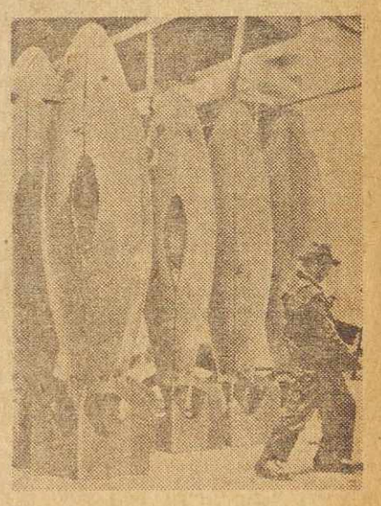

Oto magazyn bomb wodnych, oczekujących na „nabój" wody.

Na czoło nauki świata

wysunęli się polscy matematycy

— Matematyka polska zajmuje dziś jedno z najpierwszych miejsc świata, — stwierdził niedawno w swym przemówieniu światowej sławy uczony, prof. Needham z Londynu, jeden z dyrektorów UNESCO.

Jest to tym znamienniejsze, iż nauka ta w Polsce rodzi się stosunkowo późno: historia matematyki do końca ub. stulecia, prócz Kochańskiego (w. XVII) i Hoene-Wrońskiego (w. XIX), nie notuje wybitniejszych nazwisk polskich.

Dopiero na przełomie w. XIX i XX ten stan rzeczy ulega zasadniczej zmianie: zjawiają się w Polsce wybitni matematycy, jak Stanisław Zaremba i Kazimierz Żórawski, poczynają ukazywać się czasopisma specjalne, „Prace Matematyczno - Fizyczne", „Wiadomości Matematyczne", wydawane przez pełnego entuzjazmu matematyka i organizatora nauki, S. Dicksteina. Zaś przed samą wojną 1914—1918 pojawia się grupa wybitnie utalentowanych młodych uczonych, profesorów otwartego w 1915 Uniwersytetu Warszawskiego. Są to: Zygmunt Janiszewski, Stefan Mazurkiewicz i Wacław Sierpiński, twórcy słynnej w latach następnych Warszawskiej Szkoły Matematyki.

W r. 1920 zakładają oni w Warszawie czasopismo „Fundamenta Mathematicae", powodując przełom w dziejach matematyki polskiej. Założyciele tego pisma pragną skoncentrować w nim usiłowania badawcze matematyków polskich i obcych w dziedzinie Teorii Mnogości.

PUBLIKACJA TYSIĄCA PRAC MATEMATYCZNYCH

W wydanych dotąd 33 tomach tego czasopisma ogłoszonych zostało w językach, dostępnych dla świata naukowego za granicą, ok. 1000 prac dwustu autorów, wśród nich wielu o sławie światowej. Przeważna część nakładu tych wydawnictw szła za granicę i „Fundamenta" stały się jednym z najbardziej znanych naukowych czasopism świata.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny ostatniej, która tak tragicznie zredukowała liczbę matematyków polskich do połowy, wydawnictwo „Fundamenta" zostało wznowione. Czym jest ono dla nauki światowej, niech świadczą wyjątki listu prof. Aleksandrowa, członka Akademii Nauk ZSRR, który po otrzymaniu świeżo wydanego w r. 1945 tomu 33-go wydawnictwa (32 tomy wyszły przed ostatnią wojną), w następujących słowach dziękuje prof. Kazimierzowi Kuratowskiemu, prezesowi Polskiego Towarzystwa Matematycznego:

GŁOS UCZONEGO RADZIECKIEGO

„...na nas wszystkich (mowa tu o Towarzystwie Matematycznym ZSRR) tom ten wywarł ogromne, a przy tym tragiczne wrażenie. Tragiczne, gdyż nie można inaczej reagować na poświęcenie tego tomu pamięci naszych poległych w tej wojnie kolegów-matematyków polskich, których tak wysoko ceniliśmy za ich wspaniałe prace..."

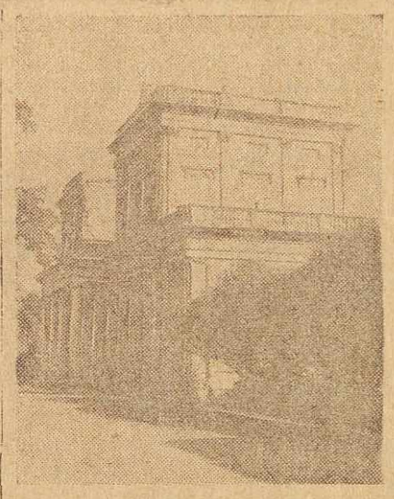

Gmach Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, gdzie — po odbudowaniu — znajdzie swą siedzibę Tow. Matematyczne i projektowany Instytut Matematyczny Polski.

Dalej prof. Aleksandrow wypowiada swą opinię odnośnie tomu, który otrzymał:

„...cały ciężar wrażenia, o którym mówię, podkreśla nasz szacunek, nasz — niech mi pan pozwoli tak powiedzieć — zachwyt, który my, matematycy moskiewscy odczuwamy wobec naszych polskich kolegów i przyjaciół, gdy widzimy tę głębię treści i tę doskonałość formy, którą wy, mimo wszystkie trudności tych ciężkich lat ostatnich, potrafiliście nadać nowemu tomowi waszego czasopisma...".

W liście swym prof. Aleksandrow wspomina wreszcie, że „posiadane przezeń 32 tomy czasopisma, wydane przed wojną, są klejnotem jego biblioteki"

Drugim nie mniej ważnym wydawnictwem niż „Fundamenta", są „Monografie Matematyczne", wydawane pod kierownictwem prof. Kuratowskiego przez profesorów uniwersytetów w Warszawie i Wrocławiu. Jest to wydawnictwo obejmujące zarówno podręczniki uniwersyteckie, których brak jest tak bardzo dotkliwy, jak i obszerne monogramie w językach angielskim i francuskim, stanowiące poważny wkład nauki polskiej do nauki światowej.

UCZONY ANGIELSKI WOLI SWĄ PRACĘ DRUKOWAĆ W POLSCE

Jak widzimy — matematyka nasza jest ruchliwa. Pragnie utrzymać pozycję, zdobytą przed wojną na terenie międzynarodowym, a za razem działalnością swoją zaświadczyć o znaczeniu współpracy Polski wśród przodujących narodów świata.

Szczegół ciekawy: w Anglii istnieją obecnie znaczne trudności „papierowe". Autorzy długi czas — rok lub dwa lata — czekać muszą na ukazanie się w druku ich rękopisów. I oto pewien wybitny matematyk angielski przysyła swą pracę do Polski; po upływie paru miesięcy praca jego ukazuje się w „Fundamentach". W Anglii czekałaby około 2 lat!

Warunki, w jakich pracują matematycy warszawscy, są wciąż jeszcze bardzo ciężkie. Pięć katedr dysponuje dwoma niewielkimi gabinetami. Biblioteka posiada wprawdzie sporo książek, pochodzących z darów lub ze wznowionej wymiany z zagranicą, nie ma jednak pomieszczenia na czytelnię.

Zaradzić temu ma odbudowa Obserwatorium Astronomicznego w Ogrodzie Botanicznym, które pomieści matematykę warszawską.

Oby zostało odbudowane jak najszybciej.

P. K.

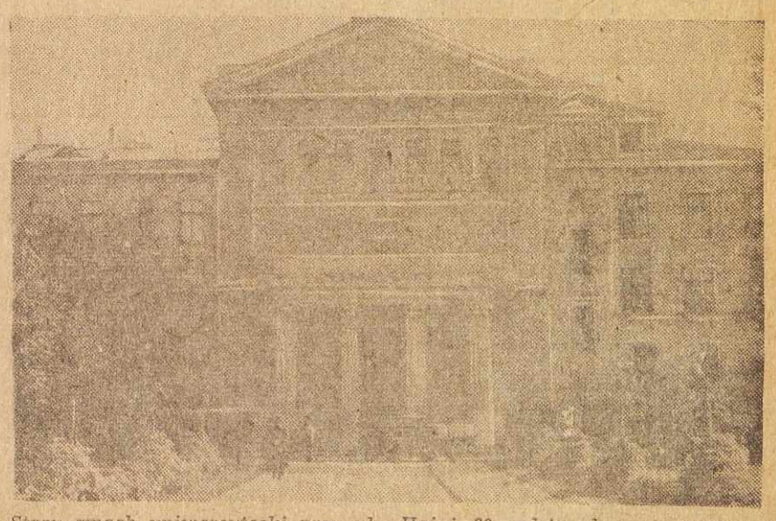

Stary gmach uniwersytecki przy ul. Hożej 69, gdzie „kątem" mieści się obecnie Polskie Tow. Matematyczne.

Samochód niedalekiej przyszłości

zrewolucjonizuje rynek światowy

Kilkadziesiąt milionów samochodów, krążących po wszystkich drogach globu ziemskiego, stoi wobec rewolucyjnej modernizacji, która może nastąpić w ciągu najbliższych pięciu do sześciu lat.

Zewnętrznie samochód dnia jutrzejszego niewiele będzie się różnił od pierwszych powojennych modeli — nisko zawieszony, szeroka karoseria oraz super — opływowa linia. Ale bo też inżynierowie samochodowi nie mają zamiaru realizować nowych, często bardzo kapryśnych modeli samochodów, powstałych w bujnej wyobraźni konstruktorów-marzycieli.

Uwaga ich skoncentrowana jest przede wszystkim na najbardziej żywotnych organach: cylindrach, tłokach i mechanizmach, które posuwają samochód. Znany koncern samochodowy „General Motors" po 35-letnich poszukiwaniach i eksperymentach ogłosił, iż posiada nowy dwunapędowy motor, którego próby sprawności dały wspaniałe rezultaty. Motor ten, daleko bardziej wydajny niż dzisiejszy, daje mimo to imponującą oszczędność w paliwie, dochodzącą do 33%. Trzeba tu dodać, iż paliwo obecne, t. j. benzynę, trzeba będzie wzbogacić w pewne związki chemiczne, co uczyni ją bardziej wydajną i zdolniejszą do większego sprężania. Naturalnie, iż masową produkcję nowego motoru poprzedzi parę lat doświadczeń i prób.

WYSOKA KOMPRESJA MOTORU

Zwiększenie wydajności ulepszonego silnika jest właściwie rezultatem kombinacji (połączenia) pewnych technicznych osiągnięć oraz bardziej wydajnego paliwa. W obecnym stanie rzeczy na kombinację tę składają się: wysoka kompresja motoru oraz paliwo, gatunkowo znacznie lepsze od obecnie używanej benzyny.

Kompresja motoru jest wyrażona w formie stosunku pomiędzy wewnętrzną pojemnością cylindra, w którym chodzi tłok, a przestrzenią zajętą przez mieszankę (gaz) w komorze spalania (wybuchowej) cylindra, w czasie kiedy tłok znajduje się w swej górnej pozycji suwu. W dotychczasowych silnikach stosunek ten wyraża się 6,5 : 1. W nowym silniku stosunek osiąga prawie podwójną wartość, mianowicie 12,5 do 1. Przy tym stosunek ciśnienie w cylindrach wzrasta od 43,8 kg na 1 cm² do 87,6 kg na 1 cm². Równa się to sile 6 i pół tony na głowicę tłoku w czasie, kiedy cylinder pali.

OSZCZĘDNOŚĆ NA PALIWIE

Zdwojenie ciśnienia wymaga bardziej sztywnej konstrukcji silnika, co musi być osiągnięte bez zwiększenia wagi motoru Koszt nowego silnika będzie tylko około 5% wyższy od ceny obecnych silników, co nie zwiększy ogólnej ceny nowoczesnego samochodu.

Lecz wraz z wyższym spalaniem, zwiększa się też zużycie paliwa. To prawda, ale oszczędności, osiągnięte przez większą wydajność paliwa, w rezultacie uczynią jazdę na nowoczesnych motorach przy użyciu lepszego, choć droższego paliwa, tańszą, niż dotychczas.

SAMOCHODY BEZ SPRZĘGŁA

Fabryki amerykańskie, pragnąc uniknąć nagłego przewrotu w dziedzinie motorów oraz deprecjacji dotychczas wyprodukowanych samochodów, zamierzają wprowadzić na rynek ulepszone motory stopniowo.

Natomiast niektóre inne nowości w dziedzinie samochodowej będą wprowadzone daleko szybciej, niż opisane wyżej wysokie spalanie oraz nowe paliwo Już w latach 1948 i 1949 fabryki amerykańskie zamierzają stopniowo wypuszczać na rynek samochody bez sprzęgła oraz z automatyczną skrzynką biegów. Wiele mil. dol. wydano na badanie w tym kierunku, co w końcu doprowadziło do wynalezienia takiej automatycznej skrzynki biegów, która może być stosowana w masowej produkcji.

Dr Janusz Rylski

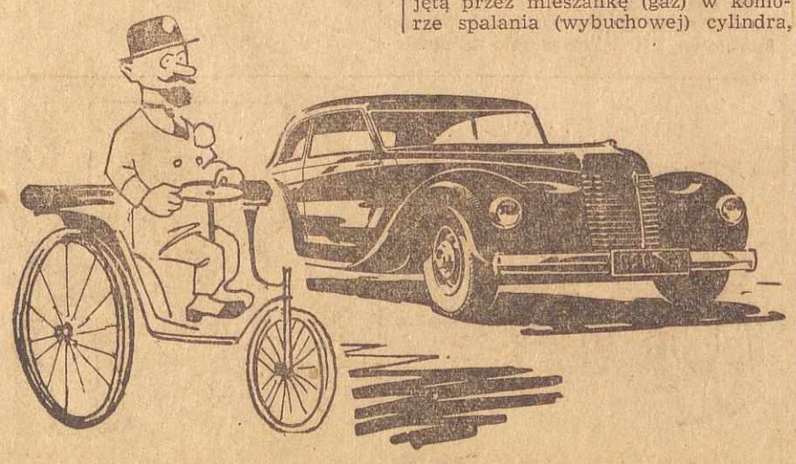

Z lewej samochód wkrótce po swym „narodzeniu". Obok — piękny wóz dzisiejszy. A jutro?

Najrzadsze ptaki świata

Junko z Guatemali, żyje wysoko pod niebem.

Ogrody zoologiczne w całej Europie uległy w czasie ostatniej wojny znacznemu wyniszczeniu, a niekiedy, na przykład w Polsce, zupełnej zagładzie. Obecnie więc dyrektorzy tych ogrodów usilnie zabiegają o uzupełnienie żywych „eksponatów" swych wielkich muzeów natury, aby zwiedzającym dać jak najpełniejszy przegląd fauny świata.

Egzotyczne okazy tej fauny, niekiedy rzadkie i z tej racji szczególnie cenne, przybywają na stałe mieszkanie do ogrodów zoologicznych stolic europejskich. Ostatnio, na przykład, „zoo" londyńskie zakwaterowało dwóch skrzydlatych przybyszów z dalekich krajów, przedstawicieli rzadkiego rodzaju ptasiego — Trogon i Junko.

Junko należy do rodziny zwanej śnieżnymi ptakami, żyje bowiem bądź w strefach podbiegunowych, bądź w górach Guatemali na wysokości powyżej 3.000 metrów.

Junko przypomina nieco naszego wróbla pod względem budowy ciała i... obyczajów. Zachowuje się agresywnie, wszędzie go pełno, jest kłótliwy i bardzo ruchliwy. Buduje gniazda pod występami skalnymi lub w szczelinach skał. Opiekuje się swymi dziećmi troskliwie, a wychowanie trwa długo po opuszczeniu gniazd przez młode..

Junko należy dziś do ptaków rzadko spotykanych. Pasja polowań, bezmyślne strzelanie do żywych celów, trzepoczących się w powietrzu, doprowadziły niektóre gatunki ptasie do zupełnego niemal wyniszczenia.

Do rzadkich dziś ptaków należą też na Florydzie żurawie i dzięcioły, odmienne oczywiście od swych europejskich pobratymców. Żurawie wytępiono na Florydzie tak starannie, że dziś żyją tam zaledwie trzy — cztery pary tych ptaków. Wytępili je farmerzy, gdyż wyrządzały pewne szkody, jako amatorzy ziarna zbożowego. Mają bardzo wysokie nogi, upierzenie szaro-białe. Budują gniazda w pobliżu jezior i stawów. W czasie budowania gniazd — odprawiają swego rodzaju tańce. Jest to oczywiście oryginalny taniec: samiec i samice w podskokach chodzą dokoła siebie, kłaniają się, skaczą, okręcają się dokoła, wznoszą się w powietrze, i opadają, żeby dalej kontynuować swoje taneczne skoki i ukłony. Przez cały czas nawołują się wzajemnie.

Kiedy samica siada na jajach — samiec utrzymuje z nią nieprzerwany kontakt nawoływaniem, choćby udał się dość daleko na poszukiwanie pokarmu.

Tylko cztery pary „dzięciołów o dziobach z kości słoniowej" zostały się na Florydzie. Czuwa nad ich całością specjalnie płatna straż. Kiedyś były tak pospolite, jak u nas wróble. Na nieszczęście nosiły na głowie piękny szkarłatny czubek pierzasty, który ogromnie podobał się... turystom. Nadawał się wspaniale, jako ozdoba do kapeluszy. To wystarczyło, żeby padły zagładą chciwości sprzedawców.

Dzięcioły florydzkie budują gniazda w pniach żywych drzew, wydłubując najchętniej w pniach jesionów obszerne w tym celu dziury. Wybierają miejsce na gniazdo starannie, zawsze tuż pod grubą gałęzią, dającą osłonę przed deszczem.

(„Leader").

Co słychać na świecie?

Skrzydlaci zawodnicy

Angielskie Towarzystwo Hodowli Gołębi zorganizowało przed paroma tygodniami wielki wyścig gołębi pocztowych na dystansie 400 klm.

Start odbył się w Welwyn Garden City, dokąd zwieziono 30.000 skrzydlatych zawodników. Gołębie „zakwaterowano" bardzo wygodnie, w ptasich koszarach, w których każdy ptak dysponował oddzielną przegródką.

Wszyscy bez wyjątku zawodnicy wylądowali na mecie w Newcastle on Tyne. (k)

Skrzydlaci zawodnicy, zainstalowani w koszarowych klatkach, gaszą pragnienie.

Włamywacze w strojach nurków obrabowali bank pod wodą

W listopadzie 1942 r. parowiec francuski Dahomey wiózł z Marsylii do Dakaru w północnej Afryce francuskiej potężny ładunek banknotów na sumę 110 milionów franków. W pobliżu Casablanki statek, zagrożony przez flotę aliancką, został zatopiony przez załogę, a banknoty spoczęły na dnie morza.

Po zakończeniu wojny z polecenia władz francuskich nurkowie czynili wiele prób wydobycia skrzyń z banknotami z dna morza. Niestety, bez powodzenia. Z dalszych prób wobec tego zrezygnowano.

Nagle, ukazały się w obiegu banknoty, których numery wskazywały, że pochodzą z zatopionego statku. Wszczęto dochodzenia policyjne i schwytano dwóch ludzi, którzy — jak się okazało — na własną rękę, w przebraniu nurków, zdołali wydobyć z zatopionego statku pięć ton banknotów na ładną sumę 85 milionów franków. (m)

Samolot automat

Lotnisko w Long Beach, które dotychczas było miejscem wielu znanych eksperymentów, posłużyło w dniu 11 czerwca b. r. jako punkt wyjściowy dla doświadczenia, polegającego na całkowitej mechanizacji lotu. Prasa amerykańska doniosła, że w dniu tym transportowy aparat C-54 wzniósł się o świcie z lotniska Long Beach i wylądował po 8 godz. i 45 minutach lotu w Wilmington w stanie Ohio, przeleciawszy przeszło 3000 km., przy czym podczas trwania lotu „żadna ręka ludzka nie dotknęła przyrządów wprowadzających w ruch aparat i kierujących jego lotem"...

Ten sam samolot przeleciał w ubiegłym tygodniu Atlantyk. Z tego ostatniego przelotu brak jeszcze szczegółów, natomiast prasa amerykańska podała ostatnio krótki opis pierwszej podróży automatu-samolotu. Oto on:

Samolot był wyposażony w aparat automatycznej kontroli, którego części zostały odpowiednio nastawione w przeddzień lotu do samodzielnego, automatycznego kierownictwa. Komisja obserwatorów, pod przewodnictwem kapitana Tomasza Wells'a asystowała podczas lotu na samolocie, w oddzielnej kabinie. Po włączeniu kontaktu i naciśnięciu odpowiedniego guzika samolot, „zrolowawszy" 800 mtr., oderwał się lekko od ziemi, wznosząc się z szybkością 350 mtr. na minutę, zajął przepisaną wysokość, ustabilizował się na niej i począł lecieć w pożądanym kierunku, z szybkością ustaloną poprzednio, tj. 370 km na godz.

Start gołębi pocztowych.

Nastawiony odpowiednio kierowniczy przyrząd magnetyczny, pomimo szalejącej burzy śnieżnej i wichru, „zaprowadził" samolot ponad pierwszą stację impulsów magnetycznych, znajdującą się w Garden City w Kansas, gdzie miano samolotowi nadać nowy kierunek lotu.

Po otrzymaniu automatycznego „rozkazu" samolot skręcił do Ibilloboro w stanie Ohio, gdzie oczekiwała go druga podobna stacja.

Stosując się dalej do dyspozycji magnetycznych, samolot zmniejszył swą szybkość do 225 km. na godzinę i wylądował bez najmniejszych komplikacji na bieżni lotniska Wilmington, bijąc rekord wszystkich dotychczasowych lotów całkowicie zautomatyzowanych. D.

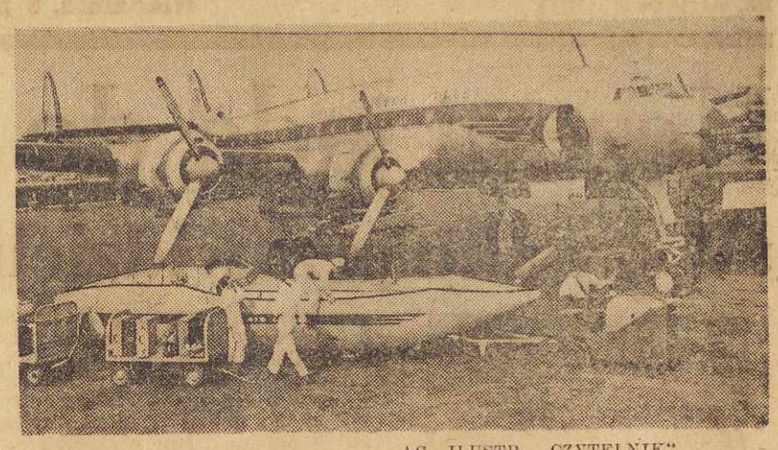

AG. ILUSTR. „CZYTELNIK"

Ruchomy bagażnik o kształcie łodzi wisi w czasie lotu pod brzuchem transportowca „Constellation".

Łódź bagażowa pod brzuchem samolotów

Pasażerowie współczesnych linii lotniczych narzekają we wszystkich krajach na to, że bagaż zabierany przez nich w podróż podlega dotkliwym ograniczeniom, wolno bowiem zabrać z sobą na pokład samolotu tylko niewielkie i nieciężkie stosunkowo walizki.

Niewygodę tę ku zadowoleniu pasażerów rozwiązały pomyślnie amerykańskie „srebrne linie lotnicze", pod brzuchami wielkich transportowców pasażerskich „Constellation" podwieszając specjalne łodzie bagażowe.

Łodzie te dają się łatwo odczepić od samolotów, ładunek i wyładunek ich jest przeto bardzo łatwy.

Odtąd pasażerowie omawianej linii lotniczej, a „Constellation" zabiera ich na pokład aż 60 osób, nie będą ograniczeni w ilości i wadze walizek. (K)

Chemia zapobiega klęsce stonki ziemniaczanej

Chrząszcz z Kolorado, zwany w Polsce stonką ziemniaczaną, zawędrował w ostatnim roku z Ameryki do Europy. Jest to wielki szkodnik kartofli, mnoży się z niesłychaną szybkością, staje się w krótkim czasie wielką katastrofą dla rolników.

W krajach, dotkniętych tą epidemią chrząszczową, chemia ruszyła na pomoc rolnikowi. Położono nacisk na „leczenie profilaktyczne", szukając środków, zapobiegających niszczącej działalności stonki.

W Anglii zastosowano, jako środek zapobiegawczy, roztwór arsenianu ołowiu, który rozpryskiwany jest mechanicznie na polach ziemniaczanych.

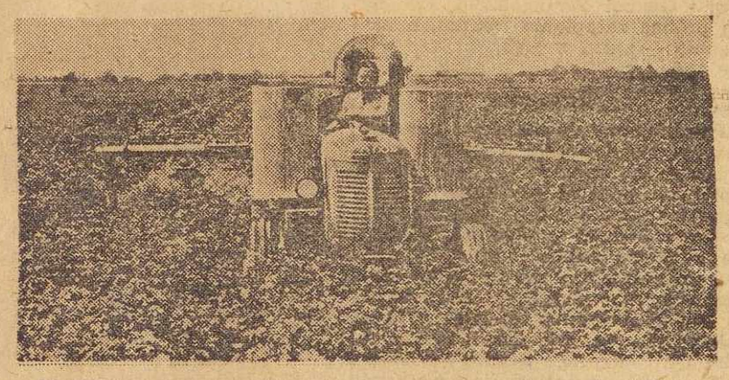

Mechaniczne rozpryskiwanie arsenianu ołowiu na kartoflisku.

MODA JESIENNA

Taki żakiet 3-ćwierciowy można zrobić nawet z koca.

PRAKTYCZNY PŁASZCZ „TRZY ĆWIERCI"

Zimą modne będą eleganckie, a zarazem wygodne i praktyczne płaszcze trzy-ćwierciowe, na watolinie lub niedrogich futerkach.

Krój: barki ujęte w szeroki karczek, szerokie rękawy z dużymi mankietami, gładki przód, zapinany na trzy guziki pod szyją. Tył — kloszowy, bez paska.

Te krótkie o sportowym charakterze kurtki, wykonane z materiałów kraciastych, prezentują się doskonale. (K)

KAMIZELKI

Paryż lansuje na rozpoczynającą się jesień barwne kamizelki, jako uzupełnienie kostiumów.

Kamizelki te są najrozmaitsze w barwie, kroju i materiale. Mogą być wykonane z tego samego materiału co kostium, a można też nosić je z wełny odmiennego gatunku i kontrastowej barwy. Modne są także kamizelki trykotowe.

Jeśli chodzi o krój — kamizelki na ogół są wąskie w pasie, góra wykończona gładko. lub wąskim kołnierzykiem z małymi klapkami. Noszone są też kamizelki luźno z tyłu puszczone, fałdki zebrane wąskim paskiem. (K)

Moda na kamizelki wniesie ton nowości do znoszonego nawet kostiumu.

Zadanie szachowe Nr. 11

T. CZARNECKI

(1. wzm. zaszcz. BCM 1947)

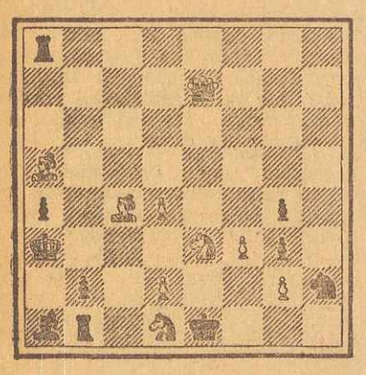

Mat w 3 pos.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr 6. (A. Goldstein). 1) Se4.

Nr 7. (A. Goldstein). 1) Gb1, W: b1. 2) Sb5, Wa1. 3) Sd6! Wb8. 4) H: a1 mat. Idea rzymska

Nr 8. (M. Wróbel). 1) Sd5.

Nr 9. (S. Limbach). 1) c6

WIADOMOŚCI

Po zakończeniu meczu ZSRR — Anglia projektowany jest gigantyczny mecz ZSRR — reszta świata, z udziałem: Euwe, Najdorfa, Rzeszewskiego, Fine, Stahlberga, Szabo, Eliskasesa, Gligorića, Alexandra, Kashdana, Stoltza, Denkera, Lundina, Ekströma, Foltysa, Trifunovića, Steinera, Tartakowera, Barcza, Pilnika i O'Kelly.

10 numer miesięcznika „Szachy" zawiera m. inż regulamin turnieju korespondencyjnego, otwartego we wrześniu r. b.

Lekarz radzi

O wściekliźnie psów

Czy wścieklizna psów jest odpowiednim tematem dla porad lekarza? Lekarze nie zajmują się przecie chorobami zwierząt, jest to sprawa weterynarzy.

Istnieją jednak 2 powody, które skłoniły lekarza do poruszenia tego tematu Po pierwsze — pies jest naszym najwierniejszym przyjacielem, cierpienia jego nie mogą być nam obojętne. Po drugie — wściekły pies jest w wysokim stopniu niebezpieczny dla człowieka.

Wścieklizna jest nieuleczalną chorobą zakaźną. Zarażenie się następuje najczęściej wtedy, gdy ślina chorego zwierzęcia przedostanie się do krwi zdrowego zwierzęcia lub człowieka, a więc przy ukąszeniu lub przy polizaniu ranki skórnej przez chore zwierzę. Pierwsze objawy chorobowe u psów występują zazwyczaj w 2—3 tygodnie po zakażeniu. Ale już na kilka dni przed wystąpieniem objawów chorobowych zarazki mogą znajdować się w ślinie zwierzęcia. Wynika stąd, że wścieklizną można się zarazić od zwierzęcia pozornie zdrowego.

Pierwszymi oznakami choroby są zmiany w zachowaniu się psów. Stają się one nieposłuszne, trwożliwe, nie reagują na wołanie, unikają światła. Tracą łaknienie, nie ruszają pokarmów, gryzą za to i połykają różne przedmioty niestrawne, jak słomę, kamienie, gwoździe itp. Wygląd zewnętrzny chorych psów jest bardzo charakterystyczny: zjeżona sierść błędny wzrok, z pyska ścieka ślina, ogon podwinięty. Chory pies nie szczeka i nie wyje.

Po 2 — 3 dniach następuje okres gwałtownej wściekłości. Pies rzuca się na ludzi i zwierzęta, kąsa, zaczyna przeciągle wyć. Zazwyczaj ucieka z domu i pędzi bez celu. Uwiązany gryzie z wściekłością pręty klatki lub łańcuch, łamiąc niekiedy zęby.

W trzecim ostatnim okresie choroby pies leży bezwładnie, nie łyka zupełnie pokarmów, ani wody. Z pyska ścieka ślina w postaci lepkich nici, źrenice są rozszerzone. Po kilku dniach takiego stanu następuje śmierć zwierzęcia.

Psy dotknięte wścieklizną należy zabijać. a głowy przesłać do Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie w celu zbadania mózgu.

Nauka nie zna dotychczas lekarstwa, które by mogło uleczyć wściekliznę. Możemy natomiast zapobiec wystąpieniu choroby przez wstrzykiwanie odpowiedniej szczepionki. Każdy człowiek pokasany przez wściekłego lub tylko podejrzanego psa, powinien bezwzględnie poddać się szczepieniom. Po wystąpieniu najlżejszych nawet objawów choroby, ratunek jest już niemożliwy.

(lekarz)

NASZE ZADANIE Nr 15

KRZYŻÓWKA.

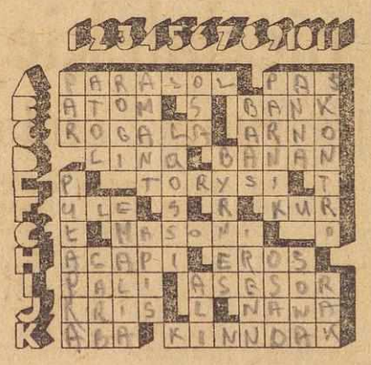

ZNACZENIE WYRAZÓW

A. **Poziome:** A1 Ochrona przed deszczem. A9 Część ubioru. B1 Cząsteczka, B8 Instytucja finansowa, C1 Autor powieści p. t. „Zarzewie". C8 Rzeka we Włoszech D2 Gruby sznur. D7 Owoc południowy. E4 Partia arystokratyczno - konserwatywna w Anglii. F1 Mieszkania owadów F9 Inaczej kogut. G3 Wolni mularze. H1 Uczta wigilijna pierwotnych chrześcijan. H7 Bożek miłości. I1 Święty język induski. I6 Postać mickiewiczowska. J1 Szylet malajski J8 Część kościoła. K1. Miasto w Focydzie. K5. Dziewiąty miesiąc w kalendarzu arabskim.

B. **Pionowe:** 1A Członek parlamentu w Anglii. 1E. Zasadzka. 2A. Wyspa koralowa. 2H. Skrzywienie kręgosłupa. 3A. Ozdoba głowy niektórych zwierząt. 3F. Polewa. 4A. Zalotnik. 4G. Święty byk egipski. 5C. Nazwisko twórcy religii w Chinach. 6A. Owad. 6I. Tytuł turecki. 7D Nazwisko byłego ministra spraw zagr. Ameryki. 8B. Jeden z pseudonimów cara Piotra Wielkiego w czasie jego pobytu w Holandii. 8G. Imię żeńskie. 9A Duży kocioł do gotowania kartofli. 9H Fusy męty. 10A Imię żeńskie. 10H. Ptak nocny. 11A. Jedna z ksiąg handlowych. 11I. Znany polski bokser zawodowy.

Rozwiązanie zadania Nr 14

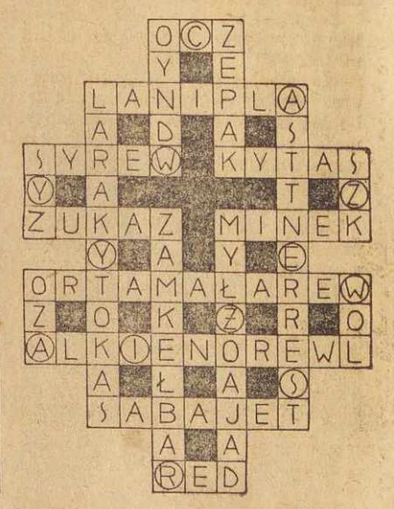

— CO ROBI NASZ MACIUŚ NA ŚCIANIE?

— PRZYKLEIŁEM SZCZENIAKA, BO PRZESZKADZAŁ MI CIASTO WYBARIAĆ

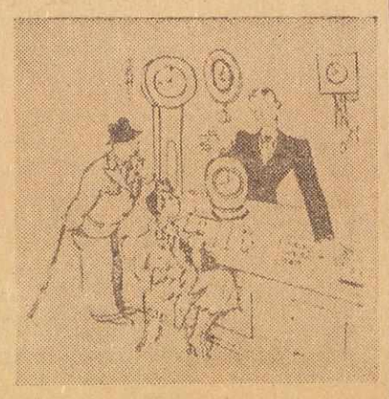

— TEN ZEGAR CHODZI BEZ NAKRĘCANIA 300 GODZIN.

— A Z NAKRĘCANIEM?

— PANIE, CZY TO NIE ZA WIELE, ŻEBYM CO DZIEŃ MUSIAŁ PRZYCHODZIĆ Z RACHUNKIEM ZA KOMORNE?

— DOBRZE, PRZYCHODŹ PAN W ŚRODY

— SŁUCHAJ, ZAPOMNIELIŚMY ZROBIĆ OTWÓR

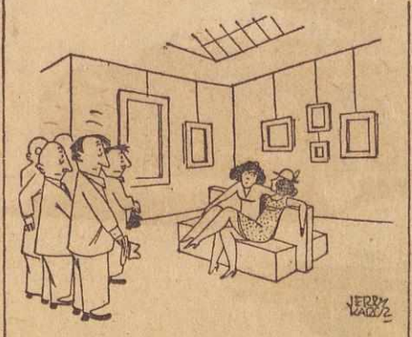

— POPATRZ NA TYCH PANÓW! CZY AŻ Z TAKIEJ ODLEGŁOŚCI TRZEBA PATRZEĆ NA TE OBRAZY?

— CO ON, U DIABŁA, NAZYWA TU ŚWIECĄ?

Red. K. MUSZAŁÓWNA